PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 42 (56) ROK II. WARSZAWA — NIEDZIELA, 13 LUTEGO 1949 R. P CENA 5 ZŁ

Zagadnienia handlu wewnętrznego

Uchwalona w dn. 10 bm. ustawa o reorganizacji naczelnych władz gospodarczych przewiduje m. in. stworzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego.

Konieczność powołania do życia tego nowego resortu rządowego wynika z ogromnego wzrostu zadań państwa w tej dziedzinie. Ubiegły okres odbudowy kraju przyniósł nam wielkie sukcesy na wszystkich odcinkach produkcji. A wzrostowi produkcji z natury rzeczy towarzyszył nieustanny wzrost masy towarowej na rynku, wzrost obrotów handlowych i — co najważniejsza — ogromny wzrost państwowej i spółdzielczej sieci handlowej. Zwycięsko stoczona „bitwa o handel" przyniosła w tej dziedzinie bardzo gruntowne zmiany. Uspołeczniony handel hurtowy stał się decydującą siłą w obrocie towarowym. Równocześnie coraz bardziej wzrastał także ciężar gatunkowy uspołecznionego detalu. Osiągnięta została stabilizacja cen. Zorganizowana kontrola rynku wykazała w praktyce, iż jest silnym orężem w walce ze spekulają.

Ale na osiągniętych sukcesach nie możemy poprzestać, zwłaszcza zaś w handlu, który mimo wszystko pozostaje jeszcze znacznie w tyle za produkcją. Musimy aparat uspołecznionego handlu znacznie rozbudować, gdyż w miarę wzrostu produkcji oczekują go coraz większe zadania w zakresie rozprowadzenia wyprodukowanych wyrobów.

Zadania te nie polegają jednakże tylko na ilościowej rozbudowie aparatu. Polegają one w niemniejszej mierze na usprawnieniu aparatu handlowego, na dopilnowaniu, aby uspołeczniony aparat handlowy stale służył interesom mas pracujących. Wystarczy przypomnieć, jak mocno dał się ostatnio we znaki brak sprawności uspołecznionego handlu w okresie poświątecznym, kiedy w wielu ośrodkach kraju zaznaczył się niedobór artykułów, których posiadamy nie tylko dostateczne, ale nieraz wręcz nadmierne zapasy. Jedynie nieudolnością aparatu handlowego można wyjaśnić np. fakt, że w pewnej chwili na rynku warszawskim zabrakło szklanek!

Do najważniejszych zadań uspołecznionego handlu należy polepszenie i rozszerzenie wymiany między przemysłem a rolnictwem, należyte zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłu i rozbudowa skupu artykułów rolnych. Dotychczas jeszcze wiele spółdzielni gminnych, których kierownicy widocznie nadal jeszcze tkwią w bagnie kramikarskich pojęć, niechętnie podejmuje się dystrybucji artykułów przemysłowych. Nieudolność lub niechęć spółdzielni stwarza nieraz na wsi sztuczny brak tych lub innych towarów przemysłowych i na tym braku żerują spekulanci.

Ale chodzi w równej mierze o należytą i szeroko zakrojoną akcję skupu artykułów rolnych przez uspołeczniony aparat handlowy. W 1948 r. osiągnęliśmy już dobre wyniki w zakresie skupu zboża. Sukcesy te trzeba utrwalić, a równocześnie z największą energią podnieść rolę tego aparatu w skupie artykułów produkcji hodowlanej, głównie zaś mięsa i mleka.

Ogromne zadania stoją przed handlem w dziedzinie inwestycji. Plan tegoroczny przewiduje, że suma nakładów inwestycyjnych na rozbudowę aparatu obrotu towarowego w sektorze uspołecznionym wyniesie 15,8 miliarda złotych. Musimy zbudować wiele obiektów, mających ogromne znaczenie z punktu widzenia usprawnienia i unowocześnienia naszego uspołecznionego aparatu handlowego, jak magazyny, chłodnie itd.

Do rzędu bardzo ważnych zadań handlu wewnętrznego należy również sprawa planowania obrotów. W tej dziedzinie handel jest jeszcze daleko w tyle za produkcją. Planowanie handlu musi objąć wszystkie dziedziny obrotu, w tym badanie potrzeb rynku pod względem ilości, jakości i różnorodności wyrobów oraz przekazywanie przemysłowi żądań spożywców.

Zakres zadań państwa w dziedzinie handlu — jak widzimy — wzrasta coraz bardziej. Wymagają one coraz większej specjalizacji i konkretyzacji kierownictwa. Dla rozwiązania tych wszystkich zadań tworzy się właśnie nowy resort rządowy — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Berlin nie będzie włączony do kadłubowych Niemiec zachodnich

Komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego o uchwale tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn

BERLIN (PAP) — Radzieckie Biuro Informacyjne w Berlinie ogłosiło następujący komunikat:

„Kontrolowana przez amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne prasa niemiecka opublikowała przed kilkoma dniami wiadomość, że prezydium tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn powzięło decyzję włączenia części Berlina, jako dwunastego kraju, do państwa zachodnio-niemieckiego.

Radzieckie Biuro Informacyjne jest upoważnione do wyjaśnienia, że zdaniem władz radzieckich tego rodzaju decyzja jest nowym dowodem awanturniczej i nieodpowiedzialnej polityki Rady Parlamentarnej w Bonn. Rada usiłuje odwrócić uwagę niemieckiego społeczeństwa od faktu, że zachodnie mocarstwa okupacyjne prowadzą politykę rozdziału Niemiec, że będzie stworzone zachodnio-niemieckie państwo separatystyczne, że zostanie od Niemiec oderwane Zagłębie Ruhry i, że okupacja będzie przedłużona na czas nieokreślony.

(Dokończenie na str. 2)

PZPR-owcy Zakładów Cegielskiego potępiają podżegaczy wojennych

W zakładach przemysłowych „H. Ciegielski" w Poznaniu odbyło się ogólnofabryczne zebranie członków PZPR, na którym obecnych było ponad 2.000 osób. Przybyły z Warszawy przedstawiciel KC PZPR tow. Litwin wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej.

Omawiając oświadczenie Generalissimusa Stalina, zmierzające do uregulowania zagadnień międzynarodowych drogą pokoju i odmowną odpowiedź Trumana, prelegent stwierdził, że odpowiedź ta zdemaskowała amerykańskich podżegaczy wojennych.

Następnie dyr. Szablewski i przodownik pracy Michalak omówili osiągnięcia produkcyjne zakładów w ubiegłym roku, wyrażające się wykonaniem planu w 115 proc.

W uchwalonej rezolucji zebrani zapewniają, że nie będą szczędzić wysiłków w pracy nad dalszym zwiększeniem produkcji. Równocześnie przyrzekają stać u boku Związku Radzieckiego w jego walce o pokój, apelując do ludzi pracy na całym świecie, aby zaprotestowali przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Kobiety polskie manifestują solidarność z walczącymi o pokój

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet na terenie kraju odbywają się wiece kobiet. Wiece poświęcone są w szczególności sprawozdaniom z Kongresu Jedności i II Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Wiece, które odbyły się we wszystkich dzielnicach Warszawy zgromadziły łącznie ponad 3 tys. kobiet, zorganizowanych w Lidze. Referaty sprawozdawcze wygłosiły wybitne działaczki społeczne.

Zebrane kobiety wyraziły swą nieugiętą wolę do walki i pracy w celu utrwalenia sprawiedliwego pokoju oraz odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej.

„My kobiety polskie — czytamy w uchwalonych rezolucjach, — wzmożemy wysiłki w budowie Polski sprawiedliwości społecznej. Przyczynimy się do stworzenia czujnego aparatu kontroli społecznej w sklepach, jadłodajniach i urzędach, piętnując spekulantów, nierobów i biurokratów.

Biorąc udział w pracach Rad Narodowych, rad zakładowych i komisji kobiecych, będziemy czynnie współpracować przy zakładaniu i kontrolowaniu żłobków, przedszkoli i punktów opieki nad matką i dzieckiem.

Będziemy wychowywać kobiety w duchu międzynarodowej solidarności świata pracy".

Masowe wiece kobiet na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego, w zakładach pracy w miastach i wsiach, stały się żywiołową manifestacją kobiet śląskich na rzecz solidarności ze wszystkimi narodami, walczącymi o pokój i sprawiedliwość społeczną.

W uchwalonych na wiecach rezolucjach kobiety ostro piętnują podżegaczy wojennych.

Wiec w Dąbrowie Górniczej zgromadził ponad 500 pracownic z miejscowych zakładów pracy oraz kobiet z miasta i pobliskich miejscowości.

Na szczególną uwagę zasługuje duże zainteresowanie i masowy udział w zebraniach kobiet wiejskich, które przybywają z najbardziej oddalonych miejscowości.

Nowy ambasador brytyjski w Moskwie

LONDYN, (PAP). — Podano oficjalnie do wiadomości, że Sir David Kelly, został mianowany nowym ambasadorem W. Brytanii w Moskwie. Dotychczasowy ambasador brytyjski przy rządzie ZSRR — Sir Maurice Peterson — przechodzi wkrótce na emeryturę.

David Kelly był dotychczas ambasadorem W. Brytanii przy rządzie tureckim.

MŁODZIEŻ W SEJMIE

Młodzież, studiująca w stołecznych wyższych uczelniach z zainteresowaniem śledziła przebieg ostatniego posiedzenia Sejmu. Na fotografii widzimy studentów opuszczających gmach sejmowy

Agresywna polityka USA coraz silniej krytykowana na Zachodzie

Wystąpienia posłów i publicystów na rzecz pokojowej akcji ZSRR

Coraz głośniej rozbrzmiewają w krajach zachodnich głosy sprzeciwu wobec agresywnej i nieprzejednanej polityki bloku anglo - saskiego. Wystąpienie posła Larsena w parlamencie duńskim oraz głosy prasy europejskiej i amerykańskiej świadczą, że krytyczna ocena polityki USA zatacza coraz szersze kręgi.

KOPENHAGA, (PAP). — Przemawiając w Riksdagu w czasie debat nad polityką zagraniczną rządu, przewodniczący partii komunistycznej Larsen ostro zaprotestował przeciwko próbom wciągnięcia Danii do bloku skandynawskiego lub paktu północno - atlantyckiego.

Mówca przypomniał, że gdy Dania i Norwegia znajdowały się w czasie ostatniej wojny w krytycznej sytuacji, Szwecja nie tylko nie przyszła im z pomocą, ale zezwoliła na przejazd wojsk niemieckich przez swe terytorium, aby szybciej złamać opór Norwegów.

Larsen zdemaskował próby duńskich kół rządzących usiłujących przedstawić sojusz skandynawski, jako przedsięwzięcie o charakterze obronnym. Podkreślił on, że konserwatyści od początku traktowali ten sojusz jako część składową agresywnego bloku atlantyckiego.

Wyśmiewając twierdzenia o rzekomym „niebezpieczeństwie" zagrażającym Danii od Wschodu, Larsen podkreślił, że nikt nie zagraża stamtąd suwerenności Danii ani też nie wtrąca się do jej spraw wewnętrznych, podczas gdy St. Zjednoczone naruszają suwerenność duńską, zatrzymując bazy wojskowe w Grenlandii. Jeśli jakiekolwiek niebezpieczeństwo nam grozi — oświadczył Larsen — to tylko z Zachodu.

Stwierdzając, że pakt skandynawski pomyślany jest jako ogniwo bloku zachodniego, Larsen ostrzegł Danię przed katastrofalnymi następstwami przystąpienia do tego bloku. Mówca zaprotestował również przeciwko planom dozbrojenia armii duńskiej kosztem 2 miliardów koron, podkreślając, że cały ciężar takiej polityki spadnie na barki mas pracujących.

(Dokończenie na str. 2)

„Większość" anglosaska przeciwko rozbrojeniu

NOWY JORK, (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu wieczornym, Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję radziecką, przewidującą redukcję zbrojeń przez 5 wielkich mocarstw w określonym terminie i uchwalenie zakazu broni atomowej, jak również dostarczenie informacji o stanie zbrojeń 5 wielkich mocarstw. Wskutek stanowiska większości Rady upadł również wniosek radziecki w sprawie przekazania wspomnianej rezolucji do Komisji Rozbrojeniowej. Następnie przyjęto wniosek, wzywający tę komisję do wznowienia pracy w ciągu br.

Komuniści Meksyku w walce z faszyzmem

MEXICO CITY, (PAP). — Wychodzący w Meksyku dziennik „La Voz de Mexico" opublikował deklarację meksykańskiej partii komunistycznej, wzywając wszystkie siły postępowe do poparcia jej walki przeciwko niebezpieczeństwu faszyzmu w Meksyku. Synarchiści i partia akcji narodowej — głosi deklaracja — dążą do wprowadzenia terrorystycznej dyktatury faszystowskiej i działają w charakterze agentów bankierów meksykańskich, związanych z monopolami amerykańskimi.

Nawiązując do niedawnych przewrotów reakcyjnych w Ameryce Łacińskiej, komunistyczna partia Meksyku stwierdza: „Doświadczenie Peru, Wenezueli, Paragwaju, i innych krajów dowodzi, że siły reakcyjne związane z imperialistami amerykańskimi osłabiają siły demokratyczne, atakując początkowo niezależny ruch robotniczy, aby zlikwidować zdobycze demokratyczne a następnie dokonując zamachów stanu".

Rozdźwięki w rządzie holenderskim na tle polityki indonezyjskiej

HAGA. (PAP). — Ostatnie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu holenderskiego poświęcone było próbom uniknięcia rozłamu na tle polityki w stosunku do Indonezji. Po 3 i pół godzinnych obradach nie zdołano usunąć rozbieżności, co grozi kryzysem rządowym.

Głównym punktem spornym jest kwestia, czy Holandia ma przyjąć, lub odrzucić rezolucję Rady Bezpieczeństwa z 28 stycznia br., która wzywa do natychmiastowego zaprzestania walk i do zwolnienia więzionych przywódców republikańskich oraz upoważnia Komisję N. Z. do czuwania nad ustanowieniem tymczasowego rządu Indonezji.

Posiedzenie parlamentu zwołano na wtorek, to jest w dniu przewidzianym przez Radę Bezpieczeństwa jako ostateczny termin porozumienia holendersko - indonezyjskiego.

Rozłam w rządzie uchodzi za prawie nieunikniony, jakkolwiek nie przewiduje się rezygnacji całego rządu.

Losów Antarktydy nie można rozstrzygać bez Związku Radzieckiego

Rezolucja Towarzystwa Geograficznego ZSRR w sprawie terenów arktycznych

MOSKWA, (PAP). — Dnia 10 bm. odbyło się w Leningradzie walne zebranie członków Towarzystwa Geograficznego ZSRR, na którym prezes Towarzystwa, członek Akademii Nauk, prof. Berg wygłosił odczyt pt. „Rosyjskie odkrycia w Antarktydzie i zainteresowanie nią w chwili obecnej".

Prof. Berg wskazał, iż wiele państw prowadzi obecnie zakulisowe partraktacje na temat terenów antarktycznych, jak dotąd bez udziału ZSRR. Związek Radziecki ma niemniejsze prawo do terenów Antarktydy aniżeli np. Francja, która pretenduje do suwerenności nad Ziemią Adeli na tej podstawie, iż odkrył ją w roku 1840 podróżnik francuski Dumont d'Urville. Faktem jest bowiem, że rosyjskie ekspedycje morskie pod dowództwem kapitana Belinghausena i Łazarewa 20 lat przed uczonym francuskim m. in. odkryły wyspę Anienkowa, wyspę Lewkowa, wyspę Wysoki, wyspę Piotra I, Ziemię Aleksandra I i in.

Prof. Berg stwierdził, że Rosja a obecnie Związek Radziecki posiada historyczne prawo, wynikające z pierwszeństwa odkrycia wielu ziem Antarktydy. Rosja nigdy nie wyrzekła się swoich praw, a rząd radziecki nikomu nie dał prawa dysponowania ziemiami, odkrytymi przez podróżników rosyjskich. W roku 1931 i 1939 Norwegia ogłosiła ,że wyspy Piotra I odkryte przez Rosjan w roku 1821 należą do niej i anektowała obszary między sektorem australijskim a brytyjskim. Dnia 27 stycznia roku 1939 rząd radziecki zawiadomił Norwegię, że nie może uznać jej akcji za legalną i że zastrzega sobie prawo zajęcia stanowiska odnośnie przynależności państwowej terenów, odkrytych przez podróżników rosyjskich.

W powziętej rezolucji Walne zebranie Towarzystwa Geograficznego ZSRR stwierdza doniosłą rolę podróżników i uczonych rosyjskich w odkryciu Antarktydy, a przede wszystkim wysp Piotra I, Ziemi Aleksandra I, wysp Travelse i innych, oraz podkreśla bezsporne prawo ZSRR do udziału w decydowaniu o zagadnieniach Antarktydy. Towarzystwo zgłasza jak najostrzejszy protest przeciwko próbom poszczególnych państw decydowania o tych zagadnieniach bez udziału ZSRR i stwierdza, że wszelkie decyzje powzięte bez udziału ZSRR nie mogą mieć mocy wiążącej i nie będą uznane przez Związek Radziecki.

Front Patriotyczny Bułgarii solidaryzuje się z polityką ZSRR

SOFIA, (PAP). Rada Naczelna Frontu Patriotycznego Bułgarii jednomyślnie uchwaliła odezwę, w której stwierdza:

„Dzisiejsza naprężona sytuacja międzynarodowa jest wynikiem ekspansywnej i agresywnej polityki imperialistycznych państw, zdążających do panowania nad światem, i w tym celu prowadzących politykę dozbrajania się, tworzenia baz wojennych oraz montowania bloków państw o charakterze wojskowym. Realizatorzy tej agresywnej polityki pomijają całkowicie uchwały jałtańskie i poczdamskie oraz odrzucają propozycje pokojowych rozmów, wysunięte ze strony ZSRR.

Przygotowywany przez obecnych kierowników USA i Anglii pakt północno-atlantycki niewątpliwie przyczyni się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Rada Naczelna Frontu Patriotycznego Bułgarii całkowicie solidaryzuje się z deklaracją ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR".

Posiedzenia Komisji Sejmowych

Dnia 10 bm. obradowały wspólnie, pod przewodnictwem pos. Popiela (PZPR), Komisje: Skarbowo-Budżetowa i Planu Gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Administracji Publicznej na rok 1949.

W posiedzeniu wzięli udział: dr Kołodziejski — członek Rady Państwa, min. Administracji Publicznej Wł. Wolski, min. Mijal, wicemin. Kurowski, przedstawiciele Ministerstwa Administracji Publicznej, CUP i Kancelarii Rady Państwa.

Sprawozdawca preliminarza budżetowego Ministerstwa Administracji Publicznej pos. Dzendzel (SL) zaznaczył, że przed Ministerstwem Administracji Publicznej, połączonym z Ministerstwem Ziem Odzyskanych stoją zadania, podyktowane ostatnimi przeobrażeniami wewnętrznymi i wymogami życia, jak przeszkolenie aparatu samorządowego, akcja oszczędnościowa, zagadnienie osiedleńcze, repatriacji itp.

Preliminarz budżetowy na rok 1949 przewiduje po stronie dochodów sumę 396.372.000 zł. po stronie wydatków zaś sumę 3.477.068.000 zł.

Na pytanie członków komisji wyjaśnień udzielił minister Administracji Publicznej Wolski.

Preliminarz budżetowy Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na rok 1949 referował pos. Olszewski (PZPR).

Najbardziej palącą sprawą — stwierdza minister Mijal — jest uporządkowanie gospodarki miast.

W dniu 11 bm. pod przewodnictwem posła Wyrzykowskiego (SL) odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Zdrowia.

W tym samym dniu odbyło się również pod przewodnictwem pos. Strzałkowskiego (SD) posiedzenie Sejmowej Komisji Oświatowej.

W obszernym referacie wicemin. Jabłoński omówił dorobek szkolnictwa podległego Ministerstwu Oświaty, ze specjalnym podkreśleniem wyników osiągniętych w 1948 r. wicemin. Jabłoński omówił również wytyczne działalności na rok 1949.

W dniu 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Ochaba (PZPR), posiedzenie Sejmowej Komisji Pracy i Opieki Społecznej.

W czasie obrad poseł Krygier (PZPR) zreferował projekt rządowy ustawy o zmianie niektórych przepisów o ubezpieczeniach społecznych.

KCZZ żąda umorzenia procesu działaczy związkowych w Grecji

Komisja Centralna Związków Zawodowych wysłała następujący telegram do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie oraz do rządu greckiego w Atenach:

„W imieniu 3 i pół miliona polskich związkowców protestujemy przeciwko procesowi wytoczonemu marynarzom i innym działaczom greckich związków zawodowych. Wznowienie procesu przeciwko sekretarzowi generalnemu związku marynarzy Ambatielosowi, sekretarzowi związku stevardów Tymogiasowi i przewodniczącemu związku mechaników Bekakosowi oraz ich towarzyszom, którzy wiernie bronili interesów i praw klasy robotniczej, wywołało głębokie oburzenie wśród robotników naszego kraju. Domagamy się umorzenia procesu i zwolnienia uwięzionych".

Wiadomości otrzymane ostatnio z Grecji przez KCZZ, potwierdzają, że nowy rząd Sofulisa — Diomidisa wytacza nowe procesy dziesięciu przywódcom związku marynarzy greckich wysuwając przeciwko nim zarzuty pozbawione wszelkich podstaw.

Jesienią ub. roku skazanie na śmierć dziesięciu przywódców Greckiej Federacji Marynarzy przed sąd wojskowy w Atenach wywołało falę protestów i oburzenia w całym świecie. Rząd monarcho - faszystowski został zmuszony do zaniechania egzekucji skazanych przywódców marynarzy.

Ostatnie sukcesy demokratycznej armii greckiej przeraziły koła reakcyjne w Atenach. Wzmógł się terror. Monarcho-faszyści, którzy nie mieli odwagi wykonać wyroku na dziesięciu przywódcach marynarzy greckich w listopadzie ubiegłego roku, próbują to zrobić obecnie.

Wyrok w procesie sabotażystów rynku mięsnego

Sąd Okręgowy w Bytomiu ogłosił wyrok w sprawie szkodników gospodarczych, pracowników Centrali Mięsnej w Bytomiu i Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Opolu, którzy współdziałając z przedsiębiorcami prywatnymi dokonywali systematycznie nielegalnych transakcji bydłem, dezorganizując rynek mięsny w okręgu przemysłowym.

Sąd skazał oskarżonych: Adama Meysnera, b. zastępcę kierownika oddziału Centrali Mięsnej w Bytomiu oraz Stanisława Kościelskiego, kierownika działu hodowlanego tej Centrali na karę dożywotniego więzienia.

Osk. Kazimierz Nieżychowski były referent zakupu ekspozytury Krakowskiej Centrali Mięsnej, skazany został na 15 lat więzienia, osk. Władysław Berka, handlarz bydła, na 12 lat więzienia, osk. Stanisław Biliński, były naczelnik zaopatrzenia i zbytu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Opolu na 10 lat więzienia, oks. Henryk Krzemiński zastępca naczelnika Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu PNZ w Opolu na karę 8 lat więzienia oraz oks. Kazimierz Kaźmirowicz, rzeźnik z Bytomia na 4 lata więzienia.

Anglo-amerykańscy okupanci popierają klikę Tito w Trieście

Sekretariat FIAPP otrzymał od Związku byłych Więźniów Politycznych w. m. Triestu następującą informację, świadczącą o terrorze panującym w Trieście i poparciu udzielanym klice Tito przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne.

28 listopada 1948 r. grupa młodych antyfaszystów włoskich i słoweńskich udała się do Longera (wieś na peryferiach miasta Triestu), aby wziąć udział w akademii zorganizowanej przez demokratów słoweńskich dla uczczenia rocznicy Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (AVNOJ). Na akademię tę zostali zaproszeni, poza mieszkańcami Longera, również demokraci z Triestu. Nacjonaliści Tita i Babicza zorganizowali prowokację, obsadzili bojówkarzami salę Domu Kultury Ludowej i grozili pałkami osobom udającym się na akademię. Oburzona ludność wyrzuciła prowokatorów z sali. W czasie akademii wdarła się do sali policja cywilna i aresztowała 9 młodych antyfaszystów, prowokatorów zaś i zwolenników Tita pozostawiła w spokoju.

Anglo-amerykański sąd wojskowy skazał ostatnio tych młodych antyfaszystów ogółem na 9 lat więzienia i 450.000 lirów grzywny, nie bacząc na ich młody wiek (od 13 do 19 lat) mimo, że nawet oskarżyciel publiczny zmuszony był przyznać brak dowodów przeciwko oskarżonym.

Przytoczony fakt jest jednym z licznych przykładów prześladowań stosowanych przez władze anglo-amerykańskie i titowskie w okupowanych przez nich strefach Triestu. Prześladowania te wzmogły się szczególnie od chwili opublikowania rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie zdrady Tito i jego kliki.

Niemcy i Hiszpania „filarami" bloku północno-atlantyckiego

N. JORK. (PAP). — Londyński korespondent dziennika „New York Times" Welles, powołując się na wiadomości z „doskonale poinformowanych źródeł", twierdzi, że udział Niemiec Zachodnich i Hiszpanii frankistowskiej w bloku północno - atlantyckim „jest nieunikniony".

Welles podaje, że inicjatorzy paktu północno - atlantyckiego liczą na Niemcy Zachodnie, jako na główne źródło rezerw wojskowych, których nie posiadają w dostatecznych ilościach pozostałe państwa zachodnie. Hiszpania zaś w planach autorów paktu północno - atlantyckiego ma odegrać rolę bazy strategicznej.

Mimo, iż nie należy oczekiwać decyzji w tych sprawach w najbliższym czasie ze względu na ich „delikatny charakter", są one, według Wellesa, „już przesądzone".

Anglosasi uniemożliwiają porozumienie w sprawie traktatu pokojowego z Austrią

Przemysł austriacki winien służyć celom pokojowym

LONDYN. (PAP). 10 bm. na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego z Austrią kontynuowano dyskusję nad propozycją radziecką wysłuchania opinii delegacji jugosłowiańskiej o roszczeniach terytorialnych Jugosławii.

Amerykański i brytyjski przedstawiciele oświadczyli, że zgodzą się na wysłuchanie delegacji jugosłowiańskiej, tylko w tym wypadku, jeżeli poruszy ona sprawy gospodarcze.

Następnie zastępcy ministrów spraw zagranicznych przeszli do rozpatrzenia artykułu traktatu pokojowego, dotyczącego osób przesiedlonych. Przedstawiciel Anglii sprzeciwił się od razu przyjęciu tekstu tego artykułu, uzgodnionego przez wszystkich delegatów w kwietniu 1947 r. na moskiewskiej konferencji rady ministrów spraw zagranicznych.

W czasie dalszej dyskusji w tej sprawie — przedstawiciel angielski zaproponował wyłączenie z traktatu pokojowego z Austrią artykułu o osobach przesiedlonych, motywując swe stanowisko tym, że w ostatnich latach w sprawie przesiedlonych w Austrii, dokonano jakoby „postępu".

W odpowiedzi przedstawiciel radziecki wskazał, iż zapewnienia przedstawiciela brytyjskiego o „postępach" w sprawie osób przesiedlonych w Austrii nie odpowiadają rzeczywistości. Jest rzeczą wiadomą, że nie ustaje tam proces tworzenia przesiedleńców różnych organizacji, wrogich wobec państw sąsiadujących z Austrią. Ponadto wskazał on na fakty, że właściwe nie tylko nie pomagały w repatriacji obywateli radzieckich do ZSRR, lecz przeciwnie, czyniły przeszkody w ich wyjeździe do ojczyzny. W związku z tym, przedstawiciel radziecki odrzucił obie propozycje delegacji brytyjskiej.

W piątek zastępcy ministrów spraw zagranicznych omawiając austriacki traktat pokojowy dyskutowali nad klauzulami wojskowymi traktatu (art. 26 i 27). Art. 26 dotyczy rozporządzenia poniemieckim i posiadającym materiałem wojskowym w Austrii. Wobec zgodności poglądów czterech delegatów cały artykuł 26 przesłano do koncowego uzgodnienia specjalnej komisji redakcyjnej. Art. 27 mówiący o austriackim przemyśle wojennym wywołał dłuższą dyskusję. Delegat radziecki ambasador Zarubin oświadczył, że gotów jest przyjąć w tej sprawie wersję francuską, która wyraźnie nakłada na Austrię zakaz produkowania pewnych rodzajów broni oraz przeprowadzania doświadczeń nad energią atomową. Jednocześnie artykuł ten zabrania Austrii korzystania z usług zagranicznych ekspertów technicznych, którzy mogliby być użyci dla celów wojskowych. Delegaci anglosascy usiłowali dowieść, że nałożenie tego rodzaju restrykcji utrudni odbudowę gospodarczą Austrii.

Delegat radziecki wykazał, że nie chodzi tu wcale o życie gospodarcze Austrii, lecz o przeciwdziałanie ewentualnym nowym zbrojeniom. Ambasador Zarubin przypomniał, że w armii hitlerowskiej służyło ponad półtora miliona Austriaków oraz że w końcu 1944 r. Austria mogła produkować rocznie 800 samolotów bojowych, 1.300 silników lotniczych, 500 czołgów, 300 samochodów pancernych oraz dużą ilość amunicji i bomb. Delegat radziecki podkreślił, że traktat pokojowy z Austrią powinien zabezpieczyć Europę przed ewentualnością użycia austriackiego potencjału przemysłowego dla niemieckich celów wojennych.

Strajk transportowców w USA

N. JORK, (PAP). — W dniu 11 bm. wybuchł strajk 11 tysięcy członków związku zawodowego robotników transportowych, wchodzącego w skład Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO). Strajkujący domagają się podwyżki płacy o 20 centów za godzinę, podczas gdy właściciele towarzystw transportowych proponują jedynie podwyżkę o 3 centy za godzinę.

Stan wojenny w Birmie

LONDYN, (PAP). — Z Rangunu donosi agencja Reutera, że rząd tamtejszy proklamował stan wojenny w okręgu Insein w pobliżu stolicy, gdzie toczą się zacięte walki z powstańcami. W 7 innych okręgach stan wojenny proklamowano już dawniej. W Rangunie policja znajduje się w pogotowiu, przewidując demonstracje strajkujących.

Agresywna polityka USA

(Dokończenie ze str. 1)

HAGA (PAP). — Organ centralny chrześcijańskiej unii historycznej dziennik „De Neederland" zamieścił artykuł swego redaktora naczelnego pt. „W obronie naszej wolności".

Autor artykułu wyraża ubolewanie z powodu odrzucenia przez koła rządzące USA propozycji Stalina w sprawie zawarcia między USA i ZSRR paktu pokoju. Propozycja ta — podkreśla autor artykułu — jest szczera i pokojowa.

Krytykując rząd USA za jego wtrącanie się do spraw wewnętrznych Holandii, dziennik pisze: „Staczamy się po równi pochyłej i wkrótce za dolary sprzedane zostaną wszystkie siły narodu i nasza wolność".

Gazeta wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie kryje projektowany agresywny pakt północno - atlantycki i stwierdza: „Holandia nie jest w najmniejszym stopniu zainteresowana w uczestniczeniu w tego rodzaju agresywnym pakcie. Nie chcemy, aby kraj nasz stał się satelitą St. Zjednoczonych".

HAGA (PAP). — W Amsterdamie odbyło się kolejne posiedzenie KC Partii Komunistycznej Holandii, który uchwalił rezolucję, witającą oświadczenie Stalina i deklarację radzieckiego MSZ w sprawie pokoju i paktu atlantyckiego.

Rezolucja wzywa naród holenderski do zwalczania podżegaczy wojennych i podkreśla, że pakt północno - atlantycki jest paktem agresywnym, skierowanym przeciwko ZSRR i masom pracującym całego świata.

Błąd polityczny USA

NOWY JORK (PAP). — Tygodnik „Nation" zamieszcza artykuł wstępny pt. „Stalin i Truman", w którym ostro krytykuje amerykańską politykę zagraniczną, w szczególności zaś odpowiedź Achesona na pokojowe propozycje Stalina.

„Nation" stwierdza, że odmowa USA rozpatrzenia tych propozycji jest wielkim błędem politycznym i propagandowym.

Zdaniem tygodnika, St. Zjednoczone powinny zaproponować zwołanie konferencji 4-ch ministrów spraw zagranicznych w kwestii Berlina, a ponadto zwołanie specjalnego posiedzenia 4-ch ministrów w celu przygotowania gruntu do spotkania Wielkiej Czwórki.

Oświadczenie posła Platts Millsa

RZYM (PAP). — Dziennik „Unita" zamieszcza wywiad swego korespondenta londyńskiego z deputowanym parlamentu brytyjskiego Platts Millsem na temat paktu północno - atlantyckiego.

Platts Mills stwierdza, iż jego opinia, że pakt północno - atlantycki jest skierowany przeciwko ZSRR, została wyraźnie potwierdzona w Izbie Gmin przez min. Mac Neila. Pakt ten jest narzędziem w ręku podżegaczy wojennych, użytym dla dokonania podziału Europy na korzyść USA.

Węgry prowadzą politykę zgodnej współpracy z sąsiadami

BUDAPESZT (PAP). Minister spraw zagranicznych Rajk w referacie wygłoszonym w Akademii Politycznej Partii Pracujących pt.: „Droga węgierskiej polityki zagranicznej" stwierdził, że polityka zagraniczna dawnych Węgier była prowadzona w interesie obszarników i kapitalistów, zaś zupełnie inaczej kształtuje się polityka zagraniczna obecnych Węgier, w których klasa robotnicza odgrywa przodującą rolę.

Następnie minister Rajk omówił doniosłe znaczenie powstania Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej ZSRR i krajów demokracji ludowej dla dalszego rozwoju Węgier.

Minister podkreślił z kolei, że Węgry są przyjacielem i sojusznikiem Związku Radzieckiego, największego bojownika postępu i pokoju.

Demokratyczne Węgry — rozwiązały też problem pokojowego współżycia z sąsiednimi narodami. Pozostało jednak jeszcze niemało do zrobienia, by usunąć ostatecznie pozostałości nacjonalizmu i szowinizmu, przeciwko którym należy prowadzić konsekwentną walkę.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Rajk stwierdził, że naród węgierski, podobnie jak narody innych demokracji ludowych, dobrze wykorzystał historyczne możliwości, jakie powstały w Europie dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem. Na błędną drogę wkroczyła natomiast Jugosławia, ponieważ wypuściła z rąk busolę marksizmu-leninizmu.

Na zakończenie minister oświadczył, że wszystkie głębokie zmiany swej polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz wejście do obozu postępu i pokoju Węgier zawdzięczają temu, że idą drogą wytyczoną przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Na drodze tej przewodzi narodowi węgierska Partja Pracujących.

Rozszerzenie pocztowej służby gazetowej i planowa telefonizacja wsi

Minister prof. Szymanowski o pracy resortu poczt i telegrafów

W związku z odbytym ostatnio w Warszawie zjazdem dyrektorów Okręgów Poczt i Telegrafów, minister prof. Szymanowski udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu na temat zasadniczych zagadnień, poruszonych na zjeździe.

Zasadniczym problemem, omawianym na zjeździe — rozpoczął minister Szymanowski — była akcja oszczędnościowa. W resorcie poczt i telegrafów akcję oszczędnościową podjęto już w drugim półroczu 1948 r. W prawdzie miała ona charakter doraźny i głównym jej celem była kompresja wydatków w roku ub., to jednak przez wskazanie pewnych kierunków oszczędzania staje się ona obecnie podstawą wyjściową dla stworzenia stałego systemu planowego oszczędzania.

System ten musi przeniknąć w jak najkrótszym czasie aż do najmniejszych komórek organizacyjnych państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" i stać się jednym z obowiązków służbowych pracowników naszego resortu.

Czytelnictwo na wsi

Na pytanie, jak rozwija się czytelnictwo na wsi, minister oświadczył, że mając już za sobą takie osiągnięcia, jak zdobycie w roku 1948, a więc w stosunkowo krótkim czasie ok. 1.100.000 nowych prenumeratorów czasopism na terenie wiejskim, dążymy w dalszym ciągu do rozszerzenia służby gazetowej i dostosowania jej do szybko wzrastających nakładów oraz rozwinięcia w związku z tym kolportażu tych czasopism.

Zamierzamy propagować usilnie rozwój czytelnictwa na wsi, pobudzając do tej akcji pracowników pocztowych oraz wykorzystując w tym celu akcję współzawodnictwa pracy, jak również popierając wszelką inicjatywę w tym kierunku od strony wydawnictw.

Rozprowadzając w dużych ilościach słowo drukowane, Poczta niewątpliwie przyczyni się do podniesienia oświaty i kultury szerokich mas.

W dalszym ciągu rozmowy minister omówił zamierzenia Rządu w kierunku telefonizacji wsi, oświadczając, iż realizując zamierzenia Rządu w kierunku zbliżenia wsi z miastem, projektuje się w r. 1949 planową telefonizację wsi.

Akcję tę zamierza się przeprowadzić przy współpracy ZSCh oraz instytucji państwowych.

Ponadto w br. wprowadzona zostanie pomocnicza służba telegraficzna, wykonywana przez stacje kolejowe.

Będzie to miało szczególne znaczenie dla tych miejscowości, które są pozbawione placówek pocztowo-telekomunikacyjnych.

W roku bieżącym — powiedział na zakończenie minister — planujemy rozpoczęcie budowy dworca pocztowego Warszawa - Wschód oraz pocztowych urzędów przewozowych w Katowicach i Gdyni.

Następnie zakończymy budowę szeregu urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych.

Berlin nie będzie włączony do kadłubowych Niemiec zachodnich

(Dokończenie ze str. 1)

Prowokacyjny i awanturniczy charakter tej decyzji opiera się na świadomym nieuwzględnieniu okoliczności, iż Berlin może być jedynie stolicą niepodzielnego państwa niemieckiego. Berlin znajduje się w obrębie radzieckiej strefy okupacyjnej i nie może w żadnym wypadku być włączony do separatystycznego państwa zachodnioniemieckiego.

Decyzja Prezydium Rady Parlamentarnej w Bonn stanowi dowód, iż pewne agresywne koła niemieckie usiłują wykorzystać problem berliński w tym kierunku, ażeby wzmocnić tarcia pomiędzy mocarstwami okupacyjnymi w Niemczech. Koła te usiłują również stworzyć z problemu Berlina ognisko gospodarczej i politycznej dywersji przeciwko radzieckim władzom okupacyjnym. Odpowiedzialność za tę politykę ponoszą awanturnicy spod znaku Schmidta, Adenauera, Reutera i Kaisera, jak również ci wszyscy, którzy im pomagają."

Protest berlińskich Zw. Zaw.

Zarząd wolnych niemieckich zw. zaw. wielkiego Berlina złożył energiczny protest przeciwko decyzji tzw. Rady parlamentarnej w Bonn w sprawie włączenia zachodnich sektorów Berlina, jako dwunastego kraju do państwa zachodnio - niemieckiego.

Zarząd wolnych niemieckich zw. zaw. podkreśla, że robotnicy berlińscy wytężą wszystkie swe siły, aby nie dopuścić do realizacji planów dalszego pogłębienia podziału Niemiec.

Przeciw „statutowi" Ruhry

W sektorze radzieckim Berlina odbyła się manifestacja przeciwko narzuconemu przez mocarstwa zachodnie tzw. statutowi Ruhry. Do licznie zebranych robotników wfabryk berlińskich przemówił przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann oraz członek tej Rady Georg Oertinger.

FRANKFURT, (PAP). — Poseł z ramienia komunistycznej partii Niemiec do parlamentu heskiego — Oskar Mueller wygłosił na zebraniu publicznym przemówienie, w którym w ostry sposób co i Max Reimann skrytykował projekt tzw. statutu Ruhry. „Przyjdzie dzień — oświadczył Mueller. — w którym politycy niemieccy, popierający projekt statutu Ruhry zostaną pociągnięci przez naród niemiecki do odpowiedzialności.

Ludność krajów mandatowych traktowana jest jak niewolnicy

Delegat ZSRR wymógł rozpatrzenie skargi w ONZ

N. JORK, (PAP). — Rada Powiernicza rozpatruje w dalszym ciągu petycje ludności terytoriów mandatowych. Rada otrzymała 27 takich petycji, świadczących że sytuacja ludności na terytoriach podopiecznych jest niezwykle ciężka.

Szczególną uwagę Rady zwróciły stosunki panujące na obszarach, znajdujących się pod opieką Wielkiej Brytanii, Belgii i Australii. Petycje wykazują, iż dane, przytoczone przez przedstawicieli tych krajów, nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości.

Na terytoriach podopiecznych stosuje się niesłychaną dyskryminację rasową. W wielu miejscowościach tubylcy traktowani są jak niewolnicy. Stan oświaty nie odpowiada minimalnym wymaganiom. Na obszarach podopiecznych nie ma ani jednej wyższej uczelni.

Przedstawiciel Belgii usiłował przy poparciu delegatów USA i W. Brytanii i Francji nie dopuścić do dyskusji. Delegat radziecki Radzieckiego jednak zażądał omówienia tych petycji. Wniosek delegata radzieckiego został przyjęty większością głosów uczestników sesji.

Przyjęcia w MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 11 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie Wiktora Z. Lebiediewa.

×

W tym samym dniu Minister Modzelewski przyjął również ambasadora Czechosłowacji w Warszawie p. Franciszka Pucka.

Ambasador włoski u min. Dybowskiego

W dniu dzisiejszym Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski przyjął na specjalnej audiencji ambasadora Włoch de Astis.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Literatów u Premiera

Dnia 10 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów członków nowoobranego zarządu głównego Zw. Zaw. Literatów Polskich: prezesa Leona Kruczkowskiego, wiceprezesa Szelburg - Zarembiny i sekretarza generalnego Leopolda Lewina.

Narada prasowa w KC PZPR

W tych dniach odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada redaktorów prasy partyjnej. Referat polityczny o ostatnich wydarzeniach w kraju i na arenie międzynarodowej wygłosił tow. Jakub Berman.

Narada poświęcona była poza bieżącymi zagadnieniami prasowymi — przede wszystkim sprawie szkolenia dziennikarzy w zespołach redakcyjnych. Kierownik Wydziału Prasowego KC PZPR, tow. Staszewski przedstawił zasady tej formy szkolenia, która winna odegrać poważną rolę w akcji szkolenia dziennikarskiego w ogóle.

W wyniku dyskusji ustalono zasady, na podstawie których redakcje pism partyjnych przystąpią do praktycznej pracy szkoleniowej.

Narada zajmowała się również pracą Agencji Robotniczej i wskazała na szereg środków, które powinny być zastosowane, celem dalszego usprawnienia pracy Agencji.

Wyrok na zastępcę Forstera — Landrata Andresa

(PAP). W gdańskim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok w sprawie byłego landrata Gdańska, Elbląga i Tczewa, oberführera Ottona Andresa, pełniącego funkcję zastępcy gauleitera Forstera.

Oskarżony skazany został na 15 lat więzienia i utratę praw na okres lat 10.

SEJM RATYFIKUJE UMOWY POLSKO-RUMUŃSKIE

W ub. czwartek odbyło się 54 posiedzenie Sejmu. Na fotografii fragment sali sejmowej w chwili, gdy Izba jednogłośnie ratyfikuje umowy polsko-rumuńskie

Na froncie walki o zdrowie i życie człowieka

Coraz częściej napływają do naszej redakcji listy i skargi w sprawie udzielania pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach. W „Trybunie Ludu" z 10 bm. czytamy, że dr Kędzierski odmówił pomocy lekarskiej, ponieważ pacjent nie chciał złożyć z góry kwoty 2 tys. zł. Lecz nie tylko takie fakty zdarzają się często. Lekarze odmawiają niejednokrotnie nawet wówczas pomocy, gdy pacjent gotów jest zapłacić najbardziej wygórowane honorarium i to z góry. Informują nas, że w jednej z warszawskich lecznic leżała pacjentka przez całą noc krwawiąc i nie mogła doprosić się o pomoc lekarską. Dopiero o 11 rano zjawił się „świeżutki" pan doktór, choć go w nocy kilkakrotnie wzywano.

Ustawa nie normuje tej sprawy w sposób zadowalający. Istnieje wprawdzie Pogotowie Ratunkowe, które niesie pomoc w nagłych wypadkach, lecz po pierwsze działa ono tylko w wielkich miastach, a po drugie nie jest w stanie pomóc wszystkim chorym jednocześnie. Mógłby ktoś powiedzieć, że można wzywać w nocy, w nagłym wypadku, lekarza Ubezpieczalni. Lecz i tu zdarzają się często wypadki odmówienia pomocy przez właściwego lekarza, a poza tym formalności ubezpieczalniane nie zawsze dadzą się załatwić tak szybko, jak tego wymaga stan zdrowia chorego. Dużo trudności nastręcza też określenie nagłości wypadku. Niejednokrotnie nagłość ta nie polega bowiem na łatwo uchwytnym wypadku przejechania lub innej katastrofy, krwotoku, ataku serca, ślepej kiszki, czy porodu — lecz na przypadku ciężkiego zachorowania, kiedy szybka pomoc lekarska może bardzo ulżyć i zmniejszyć cierpienia chorego, a opóźnienie tej pomocy może jego stan bardzo pogorszyć.

Zdrowie jest najcenniejszym dobrem człowieka. W systemie kapitalistycznym niewielka, bogata część społeczeństwa, która dysponowała znacznymi pieniędzmi, mogła, przy dużej ilości lekarzy (częstokroć biedujących) stworzyć tąką zachętę pieniężną, która zapewniała jej dobrą i stałą opiekę lekarską. O zdrowie mas pracujących ustrój kapitalistyczny nie dbał. Dziś ilość lekarzy zmniejszyła się w Polsce o połowę. Ogólna stopa życiowa uległa podwyższeniu. Zarobki lekarzy są tak duże, iż stary system pieniężnej zachęty nie skłania ich do pracy w godzinach wieczornych i nocnych. Sytuacja — w której obok wielkich przemian ustroju społecznego, istnieje niezmieniony, na kapitalistycznych zasadach oparty system ochrony zdrowia — musi ulec zmianie. Lekarz nie może być jedynie kupcem, zarabiającym na cudzych chorobach, a zdrowie nie może być przedmiotem handlu. O udzieleniu pomocy lekarskiej nie może decydować jedynie chęć lub niechęć lekarza do zawarcia transakcji handlowej, lecz stan zdrowia chorego i potrzeba pomocy. Zawód lekarza jest bowiem nie tylko źródłem zarobków, lecz również obowiązkiem i służbą społeczną.

Istnieje u nas system dyżurnych aptek nocnych. Należałoby wprowadzić również system dyżurnych lekarzy nocnych osiągalnych telefonicznie i gotowych w każdej chwili spieszyć z pomocą chorym. Nazwiska i adresy lekarzy nocnych powinien każdy łatwo znaleźć na drzwiach każdej ordynacji lekarskiej, podobnie jak znajduje nazwę i adres nocnej apteki. Sądzę, że można by również zastosować w stosunku do dochodów, uzyskiwanych przez lekarzy z nocnej pracy, daleko idące ulgi podatkowe, co stanowiłoby dodatkową zachętę dla tych, dla których obowiązek społeczny nie jest dostatecznym bodźcem. **R. S.**

SED — nasz sojusznik

Sprawy niemieckie (III)

Wyzwoleńcza rola, jaką odegrała Armia Radziecka we wszystkich krajach środkowej i południowej Europy pomnożona została w Niemczech o dodatkowy fakt: o to mianowicie, że z powodu nieistnienia zorganizowanego ruchu oporu, z którego wyłonić by się mogły już z chwilą wyzwolenia siły rewolucyjne — dopiero okupacja radziecka stworzyła przesłanki dla rozbudzenia na nowo świadomości klasowej robotników niemieckich, dla stworzenia rewolucyjnej, marksistowskiej partii, dla położenia podwalin pokojowych demokratycznych Niemiec.

Z tego podstawowego faktu specjalnej roli ZSRR w Niemczech wypływa nie tylko dług wdzięczności ludu niemieckiego wobec Związku Radzieckiego, ale również — i z naszego punktu widzenia przede wszystkim — gwarancja, że działające obecnie siły demokratyczne w Niemczech potrafią odwrócić bieg dotychczasowej niemieckiej historii, że potrafią wyeliminować wszystkie pierwiastki agresji tkwiące w Niemczech. Dowodem tego są osiągnięcia SED i charakter tej partii. Albowiem zjednoczenie komunistów i socjalistów strefy radzieckiej w ramach jednej partii — pomimo różnych błędów jakie zostały wtedy popełnione — pozwoliło na powstanie dwóch zasadniczych przesłanek zwycięstwa:

Stworzenie potężnej, zjednoczonej siły, zdolnej do poprowadzenia klasy robotniczej w sojuszu z innymi warstwami ludu pracującego po drodze konsekwentnej demokratyzacji Niemiec.

Oswobodzenie niemieckiej klasy robotniczej od tragicznych wpływów własnej historii, od socjaldemokratycznej zdrady i faszystowskiej korupcji.

*

SED ma niewątpliwie ogromne zasługi w zbudowaniu obecnych form ustrojowych strefy radzieckiej, antyfaszystowskiego, demokratycznego porządku. Te formy ustrojowe różnią się od demokracji ludowej, albowiem we wschodnich Niemczech władza faktyczna spoczywa w rękach administracji okupacyjnej, a Niemcy nie stanowią w tej chwili jednolitego państwa. Jednakże ustrój ten różni się zasadniczo od ustroju kapitalistyczno - burżuazyjnego. Miarą tych różnic są przeprowadzone reformy gospodarczo - społeczne.

Reforma rolna zlikwidowała całkowicie kastę junkierską w strefie radzieckiej. Tym samym znikła jedna z najważniejszych podpór militaryzmu niemieckiego. Ponad 2,1 miliona ha ziemi obszarniczej rozparcelowano pomiędzy bezrolnych i biednych chłopów, przy czym liczba nadzielonych przekroczyła 500 tys. Ta parcelacja przyczyniła się w znacznym stopniu do rozładowania zagadnienia wysiedleńców z Polski, którzy wchłonięci zostali przez gospodarkę strefy radzieckiej.

Reforma przemysłowa unaroczowiła wszystkie zakłady należące do przestępców wojennych i hitlerowców, co w praktyce oddało cały niemal wielki i średni przemysł w ręce społeczne (czasowo znajdują się pod zarządem radzieckiej administracji wojskowej większe zakłady ciężkiego przemysłu). Tym samym wyeliminowana została druga podpora militaryzmu niemieckiego, wielki kapitał, związany tysiącznymi nićmi z anglosaskim imperializmem.

Reforma administracyjno - prawna doprowadziła do gruntownie przeprowadzonej denazyfikacji, w której wyniku wyeliminowane zostały hitlerowskie wpływy. Pomimo znanego faktu, że naziści masowo uciekali na zachód spodziewając się słusznie poparcia ze strony Anglosasów — liczba wyroków sądowych i kar w samej tylko strefie radzieckiej przewyższa kilkakrotnie rozmiary denazyfikacji w strefach zachodnich, nie mówiąc już o tym, że takie skandale jak zwolnienie Schachta, Papena i innych nie mogłyby się w ogóle zdarzyć w strefie radzieckiej.

Wreszcie reforma kulturalna oznaczała zmianę składu personelu nauczycielskiego na wszystkich szczeblach szkolnictwa jak i przewartościowanie podręczników i wydawnictw. Przyczyniła się ona w dużej mierze do oczyszczenia życia kulturalnego nie tylko od pozostałości faszyzmu, ale i od dawniejszych nacjonalistycznych i szowinistycznych idei.

Te cztery podstawowe reformy mieszczące się w zasadzie w ramach układu poczdamskiego stanowią treść antyfaszystowskiego, demokratycznego porządku. Aby ten porządek stworzyć, utrzymać i dalej rozwijać SED musiała być partią rewolucyjną, partią nowego typu, partią marksistowsko - leninowską.

Że SED potrafiła przezwyciężyć socjaldemokratyczne i hitlerowskie pozostałości, — o tym świadczą jej dotychczasowe osiągnięcia, o tym świadczy jej odważnie krytyczny stosunek do historii niemieckiego ruchu robotniczego, o tym świadczy szczera próba rewizji niemieckiej historii, o tym świadczy wreszcie jej stanowisko wobec Polski, o tym świadczy samokrytycyzm SED. W obliczu wściekłej, szowinistycznej hecy uprawianej przez zachodnich imperialistów ustami niemieckich eks - faszystów — uznanie granicy na Odrze i Nysie bez wahań i chwiejności oraz uznanie konieczności przyjaznych i pokojowych stosunków z Polską Ludową, stanowi akt odwagi politycznej, jaka cechuje tylko bezkompromisowe, rewolucyjne partie robotnicze.

SED ma duże wpływy wśród młodzieży, szczególnie wśród 17 — 20 letniej, która doszła do świadomości w okresie upadku faszyzmu i nie jest do głębi zatruta hitlerowskim jadem. Nie jest przypadkiem, że niemal wszystko co żywe w literaturze niemieckiej związane jest organizacyjnie czy też sympatiami z partią — że wymienimy tylko nazwiska Wolffa, Brechta, Bechera, Marchwicy, Weisskopfa, Zweiga, Manna i wielu, wielu innych. Toteż nie jest przypadkiem, że z 500 delegatów na konferencję SED — blisko dwie trzecie siedziało w więzieniach i obozach koncentracyjnych faszyzmu, a z tych wielu było więzionych niemal bez przerwy od 1933 r.

*

Na przykładzie Niemiec bardzo wyraźnie ukazuje się oczom wszystkich zbieżność międzynarodową i państwową rację stanu Polski a proletariacką solidarnością polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego. Kiedykolwiek w historii stosunki nasze z Niemcami układały się pomyślnie — było to zawsze w okresie wstrząsów rewolucyjnych w Niemczech, w okresie gdy górę tam brały siły postępowe; zawsze zaś z Niemiec przychodziła pożoga, gdy u władzy stały siły reakcyjne.

Pamiętać musimy, że tylko rewolucja proletariacka przekształcić mogła carskie więzienie narodów w najlepszego przyjaciela i sojusznika Polski, w oporę naszego bytu narodowego. Podobnie stwierdzić musimy, że tylko rewolucyjne przeobrażenie Niemiec potrafi zapewnić rozwój pokojowych, a nawet przyjaznych stosunków polsko - niemieckich.

I dlatego właśnie widzimy w SED naszego sojusznika. Dlatego, opierając się na dotychczasowych osiągnięciach SED możemy mieć zaufanie, że potrafi ona poprowadzić niemiecką klasę robotniczą na nową drogę. Dlatego popierać musimy walkę SED o to, by antyfaszystowski, demokratyczny porządek, zgodny z uchwałami poczdamskimi, wprowadzony został w całych Niemczech, by unicestwione zostały imperialistyczne próby podziału Niemiec i zbudowania na nowo bazy wypadowej dla agresji przeciwko nam i naszym sojusznikom.

STANISŁAW BRODZKI

Sprawy austriackie

Pierwsze dni konferencji londyńskiej w sprawie Austrii przypominają rokowania, które toczyły się w tej kwestii w maju 1948 roku. Mimo wyraźnego dążenia do porozumienia, jakie wykazuje ZSRR, mocarstwa zachodnie stale odwlekają rozwiązanie spraw austriackich.

Prasa zachodnia nieraz zdradza ta istotne przyczyny tej niechęci do przyspieszenia traktatu pokojowego z Austrią. W trzy miesiące po podpisaniu tego traktatu powinny być wycofane wojska okupacyjne. A państwa anglosaskie bardzo nie lubią wycofywać swoich wojsk z krajów, gdzie raz stanęła stopa żołnierza anglosaskiego. Przykłady Korei Płd., Egiptu, Grenlandii i in. są aż nadto wymowne.

Być może, Anglosasi nie kwapią się z uregulowaniem sprawy austriackiej również z innych powodów. Nie tajne są przecież plany sprzeczne z głównym założeniem przewidywanego traktatu pokojowego — niezależnością Austrii. Chodzi o próby powtórnego „Anschlussu" — włączenia Austrii do Bizonii i stworzenia nowej kadłubowej odmiany „Grossdeutschlandu".

Pierwszy krok w tym kierunku został już uczyniony w formie osobliwego układu handlowego między Austrią a Bizonią, zawartego bez zgody Sojuszniczej Rady Kontroli. Układ ten nie tylko podwyższa pięciokrotnie obroty towarowe między tymi krajami, ale przystosowuje handel zagraniczny Austrii do potrzeb Bizonii. W podobnym celu zostało utworzone „austro - bawarskie towarzystwo eksploatacji austriackiej energii elektrycznej".

Politycznym odpowiednikiem tych zabiegów gospodarczych, jest m. in. jednakowa w Austrii jak i w Bizonii pobłażliwość dla byłych hitlerowców, stosowana wbrew umowom międzynarodowym pod patronatem zachodnich władz okupacyjnych. Niektóre gazety austriackie, należące do obozu rządowego, jawnie występują z propagandą „Anschlussu". Tak np. „Linzer Tagblatt" pisał:

„Nie ma jakiegoś narodu austriackiego, istnieje tylko naród niemiecki w Austrii... Z dumą chcemy podkreślić, że stanowimy jedno z lepszych plemion niemieckich".

Szerokie masy ludności austriackiej pragną przede wszystkim zakończenia stanu tymczasowości, wycofania wojsk okupacyjnych i zawarcia traktatu pokojowego. Fakt ten utrudnia przedstawicielom anglosaskim manewry zmierzające do jawnego sabotowania rokowań i zmusza ich do taktyki odwlekania i przeciągania rozmów.

Problem Austrii to jeden z wielu przykładów, jak radzieckiej polityce dążącej do rozwiązania problemów, wytworzonych na skutek wojny, państwa zachodnie przeciwstawiają próby zachowania punktów zapalnych, przez sabotowanie współpracy międzynarodowej i łamanie uroczyście przyjętych zobowiązań. J. S.

List z Moskwy

Osiągnięcia moskiewskiej organizacji WKP(b)

G. Pachomow

Obrady połączonej konferencji Komunistycznej Partii Bolszewików miasta Moskwy i obwodu moskiewskiego, które zakończyły się dn. 7 lutego, trwały 6 dni.

Konferencja omówiła sprawozdania komitetu obwodowego i miejskiego, komisji rewizyjnej oraz wybrała nowe władze partyjne.

Od czasu poprzedniej konferencji partyjnej bolszewików Moskwy i obwodu moskiewskiego minęło 9 lat. Lata te wypełniły wielkie wydarzenia historyczne.

W swym sprawozdaniu o pracy moskiewskiej organizacji partyjnej jej sekretarz Popow mówił o bohaterstwie, z jakim moskiewscy bolszewicy i wszyscy pracujący stolicy walczyli w latach wojny o zwycięstwo nad wrogiem. Za waleczność i bohaterstwo w walkach, ponad 300 tys. mieszkańców Moskwy odznaczono orderami, a 890 z nich otrzymało zaszczytny tytuł — Bohatera Związku Radzieckiego. Ponad 1 milion mieszkańców stolicy odznaczono medalem „Za obronę Moskwy".

Po zwycięskim zakończeniu wojny, stołeczna organizacja partyjna poprowadziła mieszkańców Moskwy do walki o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego.

Walka o wykonanie planu pięcioletniego stała się sprawą milionów robotników i robotnic, kołchoźników i kołchoźnic, personelu inżynieryjno - technicznego oraz urzędników Moskwy i obwodu moskiewskiego. W samej stolicy, w miastach i okolicznych wioskach, szeroko rozwinęło się współzawodnictwo socjalistyczne. Duszą jego stały się organizacje partyjne, komuniści kroczący w pierwszych szeregach współzawodnictwa.

Socjalistyczne współzawodnictwo przyniosło wspaniałe wyniki. W październiku 1947 roku przemysł moskiewski osiągnął przedwojenny poziom produkcji, przekraczając przeciętną miesięczną produkcję roku 1940. Jeszcze większe sukcesy osiągnięto w 1948 roku. W październiku 1948 r. przedterminowo zakończono wykonanie rocznego planu i przekroczono cyfry przedwojennej produkcji globalnej o 10 proc. Ponad 600 przedsiębiorstw obwodu moskiewskiego i Moskwy przedterminowo wykonało zadania planu pięcioletniego.

W gospodarce narodowej ZSRR przemysł moskiewski posiada duży ciężar gatunkowy. Jego produkcja wynosi ponad 1/5 globalnej produkcji całego Związku Radzieckiego. Pierwszorzędne znaczenie posiadają moskiewskie zakłady budowy maszyn. W produkcji artykułów użytku codziennego udział przemysłu moskiewskiego wynosi ponad 35 proc. globalnej produkcji tych artykułów w kraju.

W 1948 roku, w moskiewskich zakładach przemysłowych zrodziła się akcja wzmożonych oszczędności i ponadplanowej akumulacji. Do łącznej sumy 6 miliardów akumulacji uzyskanej w kraju, mieszkańcy Moskwy wnieśli ponad 2 miliardy rubli.

Poważne miejsce w sprawozdaniu kierownictwa moskiewskiej organizacji partyjnej zajęły osiągnięcia rolnictwa obwodu moskiewskiego.

W latach powojennych znacznie powiększono obszary zasiewów, a dzięki staraniom kołchoźników liczne podmoskiewskie grunty piaszczyste i gliniaste zostały obrócone w żyzne pola.

Już w roku 1947 został osiągnięty przedwojenny poziom ogólnych zbiorów i urodzajności ważniejszych upraw rolniczych. Za osiągnięcie wysokich urodzajów 22 przodowników rolnictwa obwodu moskiewskiego uzyskało tytuł „Bohatera Pracy Socjalistycznej", a 2.120 kołchoźników i kołchoźnic odznaczono orderami i medalami.

W obwodzie moskiewskim czynnych jest obecnie 430 elektrowni kołchozowych. Moskiewska organizacja partyjna postawiła sobie za zadanie, by do 1950 roku przeprowadzić całkowitą elektryfikację wsi na terenie obwodu.

Bolszewicy Moskwy biorą czynny udział w realizacji planu przebudowy stolicy. W ciągu trzech lat powojennej pięciolatki w gospodarkę miejską stolicy zainwestowano 4 miliardy rubli. W roku 1949 miasto otrzyma dalsze 1.700 milionów rubli na rozbudowę urządzeń miejskich.

W latach powojennych w Moskwie i miastach obwodu moskiewskiego wybudowano ponad 1,5 miliona m kw. powierzchni mieszkalnej, ponad 400 tys. osób otrzymało mieszkania i pokoje w nowych, komfortowych domach. Wydatki na ochronę zdrowia w Moskwie i jej obwodzie, w 1948 roku wynosiły 1.716 milionów rubli i wzrosły w porównaniu z rokiem 1940 więcej niż dwukrotnie. Wydatki na oświatę w Moskwie i jej obwodzie wzrosły o 67 proc. w porównaniu z rokiem 1940. W roku bieżącym 1.390.000 dzieci uczy się w szkołach Moskwy i obwodu. W 80 wyższych uczelniach stolicy i obwodu uczy się 127.000 studentów. W ciągu ostatnich 8 lat, wyższe uczelnie Moskwy dały krajowi ponad 100 tysięcy młodych specjalistów.

Moskiewska organizacja partyjna liczy 602.154 członków. W ciągu ostatnich 9 lat organizacja przyjęła do szeregów partii ponad 150 tys. osób.

Przywódca moskiewskich bolszewików, Popow, podkreślił w sprawozdaniu, jak wielkie miejsce w pracy organizacji partyjnej zajmuje praca ideologiczna i szkolenie partyjne. W bieżącym roku szkolnym do studiów marksizmu - leninizmu wciągnięto 95,5 proc. ogólnej liczby członków i kandydatów partii. Szkoleniem partyjnym w Moskwie i obwodzie moskiewskim kieruje ponad 31 tys. instruktorów. Znaczenie politycznego szkolenia członków i kandydatów partii — podkreślił Popow — specjalnie wzrasta w obecnych warunkach, kiedy partia prowadzi ofensywę przeciwko wszelkim przejawom burżuazyjnych poglądów na różnych odcinkach frontu ideologicznego. Bez opanowania zasad marksizmu - leninizmu nie można z powodzeniem kierować rozwojem gospodarki, kultury i nauki.

Dyskusja nad referatami odbywała się pod znakiem krytyki i samokrytyki niedociągnięć w pracy organizacji partyjnej.

Konferencja przyniosła moskiewskiej organizacji partyjnej program walki o przedterminowe wykonanie powojennego planu pięcioletniego. Osiągnięciu tego celu będzie poświęcona cała twórcza energia, wola i wytrwałość bolszewików Moskwy.

Konferencja jednomyślnie zaaprobowała linię polityczną i działalność praktyczną komitetów partyjnych Moskwy i obwodu moskiewskiego i nakreśliła drogę dalszego podniesienia poziomu pracy organizacyjnej i partyjno - politycznej. Konferencja zapewniła towarzysza Stalina, że moskiewska organizacja partyjna nadal będzie pewną ostoją Centralnego Komitetu WKP(b) w walce o zwycięstwo komunizmu.

W KULUARACH SEJMOWYCH

Tow. Premier Cyrankiewicz w rozmowie z tow. min. Wolskim

KARKOŁOMNY TRICK

FASZYSTOWSCY AGRESORZY: — „Myśmy się już kiedyś toczyli po tej ścieżce"...

rys. Borys. Jefimow

Zamieszanie w obozie reakcji francuskiej w wyniku akcji pokojowej ZSRR

M. Browiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

PARYŻ, w lutym

Wielki dialog międzynarodowy, w którym z coraz większą żywością przeciwstawiają się sobie tezy obrońców pokoju i podżegaczy wojennych, znalazł charakterystyczne echo również we Francji. Echo to było podwójne: zarysowało ono linię podziału między francuską reakcją, solidaryzującą się z imperialistami amerykańskimi, a konsekwentnymi demokratami, którzy, wyrażając głębokie dążenie francuskich mas ludowych, powitali z entuzjazmem głos wielkiego rzecznika pokoju, Generalissimusa Stalina.

Choć reakcyjna burżuazja francuska od dawna podąża ślepo za wskazówkami Waszyngtonu w dziedzinie polityki i prasy, w ciągu ostatniego tygodnia można było zaobserwować pewne drobne i przejściowe, ale charakterystyczne odchylenia od nakazów amerykańskiej propagandy, wstrzykiwanych dziennikom paryskim szprycami wielkich agencyj zamorskich, przy nader czynnym udziale amerykańskich korespondentów półoficjalnej agencji krajowej.

Pierwszym tematem, który obiegł prasę natychmiast po oświadczeniu radzieckiego MSZ w sprawie paktu atlantyckiego i po wywiadzie Stalina, był temat radzieckiej „ofensywy pokojowej". Dzienniki reakcyjne pisały o tej „ofensywie" w tonie takiego wzburzenia, jak gdyby chodziło nie o wysiłek w celu ugruntowania pokoju, ale o ofensywę napastniczej wojny. Jednakże w tym zacietrzewionym zgiełku rozlegał się niekiedy normalny, ludzki głos, tak więc arcyreakcyjna „Epoque" rozwinąwszy dowoli wszystkie dyszące nienawiścią tezy urzędowej propagandy, kończy takim oto nieprawomyślnym okrzykiem: „Gdyby nastąpiło odprężenie, byłoby ono przyjęte z niezmierną ulgą". A konserwatywne „Figaro", dając wyraz sentymentalnym marzeniom o dźwignięciu się zniedołężniałej burżuazji, osiodłanej przez Amerykanów, pisze zalotnie: „Propozycje Stalina nie kierują się specjalnie w stronę Francji, ale rząd będzie śledził z wielkim zainteresowaniem ewolucje koniunktury politycznej".

Konferencje prasowe Achesona i Trumana przywołują maruderów do porządku. Pakt atlantycki ma być podpisany przed podjęciem ewentualnych rokowań z ZSRR. Oto temat zadany do przerobienia z czytelnikami w zamian za zapewnienie, że Stany Zjednoczone „nie zdradzą" i, że nie będą rokować same, bez udziału swoich kondotierów i ciurów. Ten „gest" przechodzi bez większego wrażenia na łamach prasy reakcyjnej. „Epoque" wyrywa się z uwagą: „Trudno odmówić przyjęcia wyciągniętej dłoni", a „Combat" dodaje: „Stany Zjednoczone odrzuciły ofertę Stalina. Nie będziemy im tego winszować". Zawiedziona nadzieja na odprężenie miesza się tu z ujemną oceną niezręcznego posunięcia dyplomacji amerykańskiej. Paryskie wydanie „N. Y. Herald Trybune", które pragnie widzieć rzeczy od „dobrej" strony, wyjaśnia z powagą, iż zwykła odmowa prowadzenia rozmów zachwiałaby „moralną pozycją" jego mocodawców, szykujących napad pod pozorami „obrony".

Jeśli zamerykanizowana prasa paryska, dobrze zaprawiona w oszczerstwach antyradzieckich, rzadko pozwala sobie na otwartą krytykę polityki Waszyngtonu, to z widocznym za to upodobaniem poświęca ostatnio miejsce przedrukom krytycznych głosów prasy amerykańskiej.

Obok oświadczeń Trumana, że Stany Zjednoczone podejmą rokowania tylko w ramach ONZ, niektóre pisma, nie bez utajonego zadowolenia, zamieściły deklarację sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, który stwierdził, że spotkanie Trumana ze Stalinem byłoby najzupełniej zgodne z jednomyślnie przyjętą przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, w dniu 22 października ub. r., rezolucją meksykańską, wzywającą wielkie mocarstwa do zacieśnienia współpracy w interesie pokoju. Ale, oczywiście, Trumanowi chodzi nie o Organizację Narodów Zjednoczonych, ale po prostu, o Organizację Stanów Zjednoczonych. Nic też dziwnego, że w takiej organizacji jest miejsce na wojenny pakt atlantycki, a nie ma go na pokojowy pakt Stalinowski. Pozostaje tylko „drobna" kwestia: czy Narody Zjednoczone zechcą przekształcić się w narody ujarzmione.

Depesza Reutera z Moskwy, według której rząd radziecki byłby gotów wziąć udział w Konferencji Czterech, wobec odmowy rokowań we dwóch, wywołała widoczne ożywienie prasy reakcyjnej i czołowe kolumny dzienników pokryły tytuły, zapowiadające czterostronne rozmowy, z powołaniem się na okoliczność, iż Truman takich rozmów nie odmówił. Sprawy przeszły w dziedzinę dyplomacji wraz z artykułem Pertinaxa, stwierdzającym, że rząd francuski, który poprzednio, ustami Queuille'a wyraził gotowość zaproszenia Wielkiej Czwórki do Paryża, nosi się z zamiarem przedstawienia w Waszyngtonie i Londynie pożytku podjęcia takich rokowań przed podpisaniem paktu atlantyckiego.

Wiadomość ta, zdementowana w niejasny sposób przez Quai d'Orsay jest zapewne częściowo prawdziwa. Rząd Queuille'a nosi się zapewne z takim zamiarem, pozostaje jednak kwestia, czy starczy mu energii, żeby ten zamiar wcielić w życie.

Paryskie wydanie „N. Y. Herald Trybune" przychyla się do koncepcji rozmów Wielkiej Czwórki, przewidując, że ich punktem zaczepienia stać się mogą rokowania o traktat pokojowy z Austrią, rozpoczęte w środę.

W obliczu tego obozu bezsilności i rozkładu dźwiga się świadoma swoich przeznaczeń francuska klasa robotnicza z Francuską Partią Komunistyczną na czele. Biuro Polityczne Partii powitało oświadczenie radzieckiego MSZ w sprawie paktu atlantyckiego, notę radziecką do Norwegii i wywiad Generalissimusa Stalina, jako wkład o najwyższym znaczeniu w dzieło obrony pokoju.

Rezolucja Biura podkreśla, że Unia zachodnia jest narzędziem przygotowywania wojny, że pakt atlantycki pod egidą Stanów Zjednoczonych sięga po hegemonię światową, że wojownicze państwa stosują politykę represji wobec ruchu robotniczego i, że polityka imperialistów opiera się na gwałceniu zobowiązań międzynarodowych, zaciągniętych w Jałcie i w Poczdamie, albo wynikających z Karty ONZ.

Pierre Curtade przenikliwie wskazał istotne powody odmowy amerykańskiej, cytując artykuł, ogłoszony przed wywiadem Stalina w amerykańskim piśmie „U. S. News and World Report", gdzie czytamy:

„Żąda się od nas, abyśmy wydatkowali 15 miliardów dolarów rocznie na zbrojenia i dodatkowy miliard na dostawy broni krajom uczestniczącym w atlantyckim sojuszu wojskowym. Jest rzeczą oczywistą, że wydatki wojskowe dały Ameryce fałszywą pomyślność. Jaki straszliwy cios zadałby nam Kreml, gdyby zdecydował się skończyć z zimną wojną... Gospodarka nasza opiera się na zimnej wojnie".

„Ale — jak powiedział Thorez w przemówieniu, zamykającym zjazd Federacji Komunistycznej departamentu Sekwany — w świecie istnieją potężne siły, które mogą i muszą spowodować porażkę monstrualnych planów nowej wojny imperialistycznej. Stosunek sił zmienił się w sposób decydujący na rzecz socjalizmu, demokracji i pokoju".

Międzynarodowy Ruch Pokoju realizuje uchwały Kongresu Wrocławskiego

Powołane do życia na Wrocławskim Kongresie Intelektualistów w obronie pokoju — Międzynarodowe Biuro Łączności obradowało w Paryżu od 31 stycznia do 7 lutego br. W posiedzeniach Biura brali udział przedstawiciele następujących krajów: ZSRR, Polski, St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Czechosłowacji, Węgier, Brazylii, Chile, Guatemali, Kuby, Włoch, Meksyku, Szwajcarii, Portugalii i Urugwaju.

Biuro Łączności stwierdziło, że postanowienia Kongresu Wrocławskiego zdobyły sobie wielką popularność w światowej opinii społecznej. W wielu krajach, w szczególności we Francji, w Anglii, Brazylii itd. utworzono Komitety Narodowe, w których udział biorą intelektualiści różnych kierunków politycznych.

We Francji, Włoszech, w Anglii, St. Zjednoczonych, Meksyku, Rumunii i Urugwaju przygotowuje się z inicjatywy Komitetów Narodowych Ruchu Pokoju i zgodnie z zasadami uchwalonymi na Kongresie we Wrocławiu — krajowe zjazdy intelektualistów, walczących o pokój.

Stwierdziwszy zadowalającą pracę Komitetów Narodowych Międzynarodowe Biuro Łączności zaleciło przystąpienie do przygotowania krajowych zjazdów w ścisłej łączności ze wszystkimi demokratycznymi siłami każdego kraju. Biuro Łączności rekomenduje również rozpoczęcie wyborów delegatów na zjazdy krajowe. Akcja ta umożliwi intelektualistom różnych kierunków zadokumentowanie żądania pokoju.

Biuro Łączności stwierdziło, że akcja byłaby skuteczniejsza, gdyby działalność intelektualistów w walce o pokój związana była ściślej z ich pracą naukową, literacką i artystyczną.

Biuro stwierdziło, że w różnych krajach świata wzmogło się prześladowanie intelektualistów, przy czym dochodziło niekiedy nawet do zabójstw. Tak np. w Turcji zamordowany został pisarz Sabachattin Ali, w Indiach wtrącono do więzienia sekretarza związku postępowych pisarzy — Ali Sardar Jaffi. W Chile wielki poeta Pablo Neruda jest ciągle prześladowany; na Kubie postawiono w stan oskarżenia poetę Millaresa Guilena i pisarza Marinello. Wiadomo również, że w Stanach Zjednoczonych grozi osadzenie w więzieniu pisarzowi Howardowi Fastowi. W Brazylii rozpoczęły się prześladowania pisarzy Amado i Lajo Prado oraz fizyka Mario Schoenberga.

W innych krajach, jak np. we Francji i we Włoszech znani profesorowie Uniwersytetu zostali usunięci ze swych stanowisk za udział w Kongresie Wrocławskim. W ten sposób obóz wojenny chce zagłuszyć głosy ostrzegające przed wzrastającym niebezpieczeństwem. Biuro Łączności podkreśliło swoją stanowczą decyzję walki o pokój i stwierdziło, że w walce, za którą odpowiedzialność wzięli na siebie we Wrocławiu intelektualiści, nikogo nie powinno zabraknąć.

Biuro Łączności będzie kontynuowało swoją pracę i będzie starało się rozszerzyć Ruch Pokoju w licznych krajach. Biuro uchwaliło zgodę na wykorzystanie wszelkiej inicjatywy, jeśli tylko celem jej jest walka o pokój.

Po zakończeniu obrad Biura, odbyła się konferencja prasowa pod przewodnictwem znanego pisarza francuskiego, Louis Aragon. Członkowie Międzynarodowego Biura Łączności dla obrony pokoju odpowiadali w czasie konferencji na pytania dziennikarzy.

Krajowy Kongres Pokoju pod egidą „Ruchu Wrocławskiego" odbył się już w Urugwaju. W wielu innych krajach trwają przygotowania do takich kongresów. W Stanach Zjednoczonych odbędzie się 25 i 26 marca br. w Nowym Jorku Kongres Północno - Amerykański. Manifest zapowiadający ten Kongres podpisało 300 wybitnych intelektualistów.

Kongres francuski odbędzie się 12 i 13 kwietnia br. W Wielkiej Brytanii projektuje się odbycie Kongresu we wrześniu.

Znakomity pisarz radziecki Aleksander Fadiejew, zapytany o odgłosy Kongresu Wrocławskiego w Związku Radzieckim oświadczył, że wszelka inicjatywa na rzecz pokoju znajduje poparcie Związku Radzieckiego ponieważ pokój uważany jest przez każdego obywatela radzieckiego za istotny warunek normalnego istnienia.

Delegatka hinduska, de Silva, podkreśliła, że 90 proc. ludności Indii popiera rezolucję Kongresu Wrocławskiego. Stwierdziła ona jednocześnie, że reakcja stara się nie dopuścić do spopularyzowania uchwał Kongresu wśród szerokich mas hinduskiego społeczeństwa.

Delegat włoski Sereni nadmienił, że sekretariat wybrany na Kongresie Wrocławskim zostanie rozszerzony.

Wiec protestacyjny intelektualistów węgierskich

BUDAPESZT (PAP). — Narodowy Komitet Intelektualistów Węgierskich, który został utworzony po Kongresie Wrocławskim, urządza w sobotę wiec protestacyjny, przeciwko kampanii oszczerstw podjętej przez imperialistów rzekomo w związku z procesu Mindszenty'ego. Na wiecu przemawiać będą wybitni uczeni i publicyści węgierscy.

Nowa Funlandia prowincją Kanady

N. JORK. (PAP). — Według doniesień prasy, kanadyjska Izba Gmin uchwaliła projekt ustawy o przyłączeniu Nowej Funlandii do Kanady. Nowa Funlandia otrzymała prawa prowincji.

Dzienniki podają, iż wśród ludności Nowej Funlandii panuje przekonanie, iż została ona sprzedana Kanadzie przez Wielką Brytanię.

Hitlerowcy współpracownikami rządu USA

BERLIN. (PAP). Jak donosi agencja prasowa DPD z Monachium, koła ściśle związane z wydziałem informacji amerykańskiej administracji wojskowej w Bawarii, potwierdzają wiadomość, że b. redaktor naczelny dziennika hitlerowskiego „Das Schwarze Korps" Gunther d'Alquien pełni pewne funkcje na zlecenie Departamentu Stanu w Waszyngtonie. Z Frankfurtu nad Menem udaje się do Waszyngtonu szereg jego b. współpracowników — faszystów.

W kołach amerykańskiej administracji wojskowej w Hannowerze komentuje się „doskonały żart" policji hannowerskiej, która ogłosiła nagrodę 10 tys. marek za schwytanie znanego współpracownika Himmlera — Otto Skorzeny, albowiem jest rzeczą wiadomą, że Skorzeny również pracuje w Departamencie Stanu USA.

Proces o szpiegostwo w Bułgarii

SOFIA. (PAP). — Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że do sofijskiego sądu okręgowego wpłynął akt oskarżenia przeciwko 15 członkom rady kościołów ewangelickich w Bułgarii, którym zarzuca się zdradę stanu i działalność na rzecz wywiadu obcego. Oskarżeni należą do różnych odłamów protestanckich.

Audycja słowno-muzyczna poświęcona A. Mickiewiczowi

W sali Stołecznej Rady Narodowej odbyła się audycja słowno - muzyczna, poświęcona A. Mickiewiczowi w 150 rocznicę jego urodzin.

Audycję zorganizował Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego.

Ciekawą prelekcję o życiu i twórczości wielkiego poety, opracowaną przez mgra Pastuszko odczytał Z. Maciejewski.

Prelekcję uzupełniły recytacje ballad, sonetów, wierszy lirycznych, fragmentów: z „Dziadów", „Pana Tadeusza" oraz z „Ksiąg pielgrzymstwa narodu polskiego".

Recytatorami byli artyści Teatru Polskiego: Karolina Lubieńska, Melania Chrzanowska, Saturnin Butkiewicz oraz Czesław Wołłejko.

Cztery pieśni Mickiewicza, w opracowaniu muzycznym kompozytorów polskich, odśpiewał ob. Marrot przy akompaniamencie Tacjany Wysockiej.

Wieczór zakończono odczytaniem kilku fragmentów z artykułów Mickiewicza ogłoszonych w „Trybunie Ludów".

Na sali po zakończonej audycji można było obejrzeć wystawę portretów i fotografii z życia i twórczości Mickiewicza.

WYSTAWA „KRAJ I KONGRES"

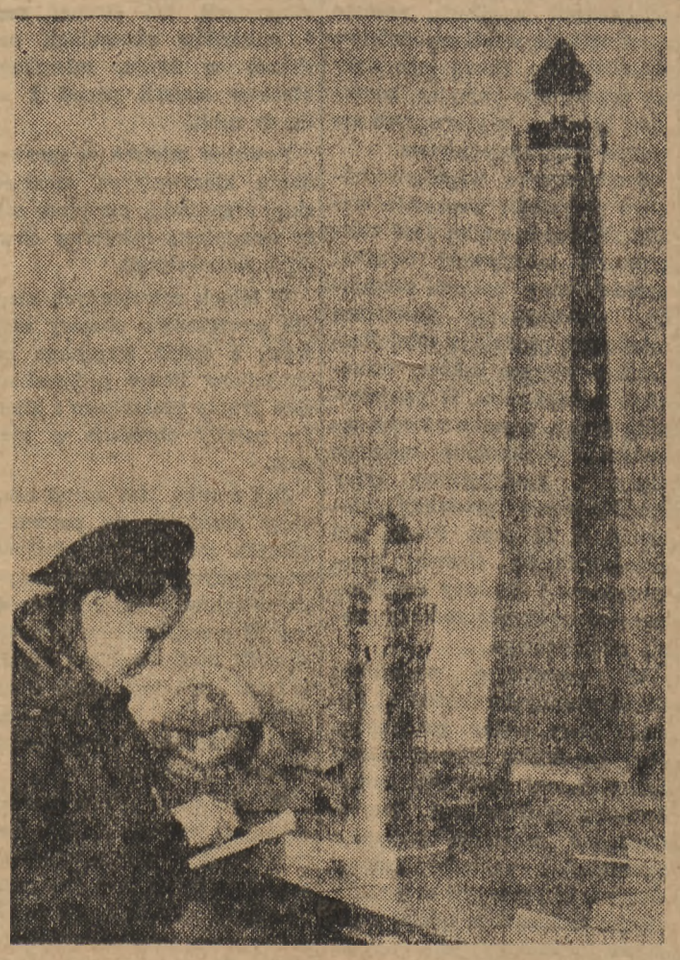

14-letnia Zofia Janiszewska, uczennica 5 oddziału 60 szkoły powszechnej w Warszawie — córka murarza — nigdy nie była na Wybrzeżu. Stoi z notatnikiem i starannie opisuje latarnie morskie, dary robotników Szczecina i Gdyni dla Kongresu. — „Jak pojadę nad morze — to już będę wiedziała jak wyglądają latarnie" — mówi Zosia.

Coraz więcej świetlic przystępuje do współzawodnictwa

Do Wydziału Kulturalno-Oświatowego KCZZ napływają nieustannie meldunki o przystępowaniu nowych świetlic do współzawodnictwa w pracach kulturalno - oświatowych.

Do chwili obecnej wpłynęły zgłoszenia od 58 świetlic. M. in. zgłosiły swój udział świetlice przy hutach: „Zabrze", „Pokój", „Łabędy", „Gliwice"; przy kopalniach Walenty - Wawel, Bielszowice, Modrzejów - Niwka, Świetlice wielkich zakładów włókienniczych w Łodzi itd. w stolicy do współzawodnictwa przystąpiły m. in. świetlice Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, fabryki Wedel i inne.

Wydział Kulturalno - Oświatowy OKZZ woj. dolnośląskiego podpisał umowę o współzawodnictwie z Wydziałem Kulturalno - Oświatowym OKZZ — Katowice.

Również do akcji tej przystępują Wydziały Kulturalno-Oświatowe Zarządów Głównych poszczególnych związków. Wydział Kulturalno - Oświatowy Zw. Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych, wezwał do współzawodnictwa Wydziały Kulturalno - Oświatowe Zarządów Głównych Związków Zawodowych Pracowników Państwowych oraz samorządowych.

Współzawodnictwo obejmuje m. in. szkolenie ideologiczne, walkę z analfabetyzmem, opiekę nad wsią.

Wiadomości z ZSRR

ODBUDOWA GMACHU UNIWERSYTETU KIJOWSKIEGO

Zakończono tu odbudowę zniszczonego podczas wojny gmachu głównego Uniwersytetu Kijowskiego im. Szewczenki. Przy odbudowie zachowano dawny styl architektoniczny budynku.

Gmach Uniwersytetu ma około 40 audytoriów i aulę na 1.000 osób. Do odbudowanego gmachu przeniosą się wkrótce wydziały: filozoficzny, prawny i filologiczny.

50 MILIONÓW METRÓW SZEŚCIENNYCH GAZU PODKARPACKIEGO

W ciągu półtora miesiąca po uruchomieniu gazociągu na Podkarpaciu, Kijów otrzymał 50 milionów metrów sześciennych gazu. W trzech tysiącach mieszkań założono już instalacje gazowe. Zostały też zgazyfikowane 2 elektrownie, 3 piekarnie mechaniczne, przeszło 10 przedsiębiorstw przemysłowych. Dzięki zastosowaniu tego taniego paliwa zaoszczędzono około 100 tys. ton węgla, oraz duże ilości ropy naftowej, nafty i drzewa.

Rząd ukraiński wyasygnował poważne sumy na dalsze rozszerzenie sieci gazowej w Kijowie. Przeprowadzi się tu przeszło 200 km nowych podziemnych i nadziemnych gazociągów. W 1949 roku 30.000 mieszkań otrzyma gaz.

KOŁCHOZY NABYWAJĄ SAMOCHODY I MOTOCYKLE

Kołchoźnicy obwodu charkowskiego, którzy zebrali wysokie plony i uzyskali duże dochody, nabywają nowe meble, radioodbiorniki, zegary, maszyny do szycia, rowery.

20 kołchoźników zamówiło w sklepach spółdzielczych samochody osobowe marki „Moskwicz".

Kołchoźnicy obwodu nabyli już 200 motocykli i 1.000 odbiorników radiowych.

ROBOTNICY JEDNEGO ODDZIAŁU ZAOSZCZĘDZILI 7 MILIONÓW RUBLI

Hutnicy drugiego oddziału martinowskiego w zakładach stalingradzkich „Krasnyj Oktiabr" podsumowali wyniki swej walki o oszczędzanie państwowych pieniędzy. Hutnik Piotr Dejcew wyprodukował w ciągu roku 1.800 ton stali ponad normę, zaoszczędził 58 ton mazutu i znacznie obniżył straty w materiałach pomocniczych. W ten sposób dał on państwu w ciągu roku 259 tysięcy rubli oszczędności.

Hutnicy Małyszkin i Bielousow zaoszczędzili w ciągu roku po 300.000 rubli.

Cała załoga oddziału zaoszczędziła w 1948 r. około 4 milionów rubli.

ZWIĘKSZA SIĘ PRODUKCJA SAMOCHODÓW „POBIEDA"

Gorkowska fabryka samochodów im. Mołotowa, zwiększa tempo produkcji samochodów. W roku bieżącym fabryka wyprodukuje 2,5 do 3 razy więcej samochodów marki „Pobieda", niż w roku zeszłym. Udoskonalono również jakość tych samochodów. Przy produkcji motorów zastosowano kilkaset nowych pomysłów konstrukcyjnych. Udoskonalono również karoserię.

Sześć próbnych samochodów marki „Pobieda" przejechało wiele tysięcy kilometrów po szosach Estonii, Łotwy, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Krymu. Próby wykazały, że szybkość auta przy stromych wjazdach znacznie się zwiększyła. Udało się również osiągnąć większą szczelność karoserii, która nie przepuszcza ani wody ani kurzu, ani zimnego powietrza. Po ulepszeniu konstrukcji wóz ten jest o wiele wygodniejszy i cieplejszy. Dzięki ogrzewaniu wnętrza ciepłym powietrzem, szyby samochodowe nie zamarzają.

Z kraju

60 GROMADA ZELEKTRYFIKOWANA W POW. BYDGOSKIM

W pow. bydgoskim zelektryfikowano 60 z kolei gromadę. Wojewoda pomorski Kubecki dokonał otwarcia nowej 20-kilometrowej linii elektrycznej Nowy Dwór—Ruszkowo, zbudowanej z inicjatywy mieszkańców obu wsi. Ogólny koszt elektryfikacji obu gromad wynosi 9 milionów zł.

10 SZKÓŁ RTPD W OKRĘGU SZCZECIŃSKIM

Kuratorium szczecińskie opracowało plan uruchomienia na Pomorzu Szczecińskim w nowym roku szkolnym 10 jedenastoletnich szkół RTPD.

4 MILIONY ZŁ NA OŚWIETLENIE LEGNICY

Samorząd miejski w Legnicy przeznaczył 4 milj. zł na zainstalowanie 170 nowych ulicznych lamp elektrycznych. Równocześnie dzięki zakończeniu remontu zbiornika gazowni legnickiej — przystąpiono do doprowadzenia gazu do dzielnic, które dotychczas były tego pozbawione. Dopływ gazu umożliwi również zainstalowanie w tych dzielnicach latarni gazowych.

GDAŃSK NA POMOC ZIMOWĄ

W sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Gdańsku odbyła się konferencja Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Jak wynika ze sprawozdań, od listopada ub. roku do lutego br. zebrano ze składek ponad 5 milj. zł.

WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZY SPÓŁDZIELNIAMI SPOŻYWCÓW

Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wałbrzychu w rezolucji uchwalonej na ostatnim walnym zebraniu wezwali do współzawodnictwa pracy Powszechną Spółdzielnię Spożywców we Wrocławiu i Świdnicy.

ZATOR LODOWY NA ODRZE

(Koresp. wł.). Na Odrze pod Widuchowem wytworzył się zator lodowy długości około 7 kilometrów. Grubość kry dochodzi do 2 metrów. Lodołamacze pracują.

Pomorze walczy z gruźlicą

Centralna Wojewódzka Poradnia Przeciwgruźlicza w Bydgoszczy działalnością swą poza woj. pomorskim obejmuje również sąsiednie województwa. Prodania prowadzi akcję masowych prześwietlań i zdjęć małoobrazkowych i przyczynia się przez to do wykrywania wczesnych postaci gruźlicy.

Poradnia jest wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt lekarski co umożliwia szybkie badania chorych.

W roku ub. w poradni udzielono 18.313 porad, dopełniono 1.778 odm i dokonano 6.097 innych zabiegów.

Zjazd służby wodno-melioracyjnej

W dniach 14 — 15 lutego br. odbędzie się w Katowicach zjazd służby wodno-melioracyjnej, organizowany przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R., w zjeździe weźmie również udział minister Rolnictwa i R.R., ob. Jan Dąb-Kocioł.

Zjazd poświęcony będzie omówieniu prac wodno-melioracyjnych na rok 1949, ze szczególnym uwzględnieniem zmeliorowania i zagospodarowania użytków zielonych, w celu stworzenia naturalnej bazy paszowej dla akcji hodowlanej.

Część obrad zjazdu będzie się toczyła w komisjach, które szczegółowo opracują plany pracy dla poszczególnych działów prac wodno-melioracyjnych.

Samopomoc Chłopska w Rykach dobrze zorganizowała skup żywca

Chłopi wolą sprzedawać spółdzielni niż prywatnym handlarzom

Akcja „H" przybiera w całym kraju coraz szersze rozmiary. Około 1.500 gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" przystąpiło do skupu trzody chlewnej i bydła rogatego. Zwierzęta są ważone, oceniane według specjalnej taryfy urzędowej i ładowane do wagonów. Spędy bydła odbywają się przeważnie w dni targowe.

Czwartek. Ryki — pięknie zagospodarowana wieś na granicy województwa warszawskiego i lubelskiego. Od wczesnego rana wszystkimi drogami ciągną fury na jarmark. Większość z nich jednak nie zatrzymuje się na rynku, lecz jedzie najpierw na stację kolejową, gdzie odbywa się dzisiaj skup żywca.

Na rampie towarowej, przed otwartym wagonem ustawiono wagę. Wozy podjeżdżają jeden za drugim. Na furze Jana Chabrosa ze wsi Śniadówka leżą związane dwa świniaki. Pierwszy ładny, biały — rasa: krzyżówka gołąbskiej z puławską. Waży 103 kg. Ogląda go weterynarz i klasyfikator: „Zdrowy, kategoria VIII, 178 zł za kg, proszę kartkę i po kwit do kasy".

Dwóch ludzi zdejmuje z wozu brudnego, czarnego wieprza. — Nie nadaje się. Knur. — Właścicielka. Kunówna Józefa, gwałtownie protestuje. — Nic z tego. Rozrodowych nie kupujemy. Czytaliście ogłoszenie? Wyraźnie napisane. Odjeżdżać. Szybko Dalej.

Józef Moros ze Swatów z dumą prezentuje swój okaz. 205 kg. Klasa I-extra słoninowy. 238 zł za kg.

W poczekalni kolejowej 3 pracowników wypisuje kwity. Karta pochodzenia? — Jeśli zielona, wystawiona przez właściwą gminę, wszystko w porządku. Można iść po pieniądze do Kasy Spółdzielczej. — Jeśli jakaś niewyraźna, wystawiona przez niewiadomo kogo, trzeba wieprza zabrać z powrotem do domu.

Pomiędzy wieśniakami kręcą się prywatni handlarze i rzeźnicy z rykowskiej spółdzielni rzeźników. Nie w smak im tak liczny udział chłopów w dostarczaniu żywca do Centrali Mięsnej. Są jednak bezsilni. Chłopi z Ryk mają zaufanie do swojej spółdzielni. Nie trzeba ich namawiać do sprzedaży. Każdy, który ma utuczonego świniaka, ładuje go na furę i wiezie na miejsce skupu. Wie, że żadnego wyzysku ani oszustwa tu nie ma.

W ubiegły czwartek spółdzielnia zakupiła 251 sztuk trzody. W kasie zabrakło pieniędzy. Chłopi spokojnie rozjechali się do domów: „nie zginie, zapłacą"

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Rykach zorganizowała od 1 lutego 4 skupy żywca. Zakupiono około 350 sztuk trzody chlewnej. Akcja idzie sprawnie, chłopi, są na ogół zadowoleni. Ale...

Gdy gospodarza ze wsi Armuły zapytaliśmy, czy zakontraktował już jakiegoś świniaka odpowiedział: a po co? — To nie słyszeliście o kontraktacji? — Nie.. — Wyliczamy więc korzyści płynące dla chłopów z akcji, tłumaczymy, że są przewidziane pasze specjalne, premie, że będzie zmniejszony podatek gruntowy. Gospodarz ze wsi Armuły zrozumiał o co chodzi, z zadowoleniem przyjął do wiadomości nasze wyjaśnienia.

Nam się jednak zdaje, że jest rzeczą niedopuszczalną, by spółdzielnie nie zawiadomiły o kontraktacji, która jest przecież podstawą akcji hodowlanej. Powiat garwoliński jest terenem wybitnie hodowlanym i akcja „H" da tam z pewnością doskonałe wyniki. Wierzymy, że Spółdzielnia Gminna „Samopomocy Chłopskiej" w Rykach nie poprzestanie na sprawnej organizacji skupu żywca i równie energicznie przystąpi do akcji kontraktacyjnej. (smi)

Skup trzody chlewnej w Rykach. Okoliczni chłopi podążają na miejsce skupu.

Beztroska w powiecie żarskim w przeddzień wiosennego siewu

Powiat Żary — to jeden z najbardziej na północ wysuniętych powiatów Dolnego Śląska. Leży nad samą Nysą, jest wybitnie rolniczy, częściowo zniszczony działaniami wojennymi i stosunkowo słabo zaludniony. Gleba tu średnia, ludność zza Bugu i z Rzeszowskiego raczej uboga.

Istnienie licznych, dobrze pracujących Ośrodków Maszynowych jest dla rozwoju powiatu sprawą pierwszorzędnej wagi. Zdawałoby się, że zrozumiały to w całej pełni odpowiedni czynnik Oto cyfry: istnieje 9 ośrodków maszynowych gminnych i 19 gromadzkich, przewiduje się założenie jeszcze 2 gminnych i 15 gromadzkich, co razem da 11 gminnych i 34 gromadzkie.

Projekty projektami, a rzeczywistość wcale nie jest taka różowa. Dnia 15. I. 48. spłonął w gromadzie Grabile gm. Tuplice ośrodek maszynowy. Przyczyną pożaru było karygodne niedbalstwo. Maszyny mieściły się w budynku niezabezpieczonym, bez zamknięcia i dozoru, razem z dużą ilością słomy. Cudem po prostu ocalał sąsiedni przylegający budynek.

Wypadek ten niczego nie nauczył powiatowe władze, bo podobna sytuacja nadal istnieje w gminie Niwice, która posiada 97 maszyn umieszczonych w byłym majątku. Brak tam drzwi, każdy może wejść. Jest to właściwie remiza różnych maszyn, pełna ponadto słomy i siana.

A wiosna za pasem

Od wiosennego siewu przy tegorocznej, niezwykle łagodnej zimie, dzieli nas zaledwie kilka tygodni. W żarskim nikt nie myśli o remoncie i przyszykowaniu maszyn do wiosennych prac.

Na przykład w gminie Zatłocie jest 98 maszyn. Osiem maszyn zebrano — resztą opiekują się byli użytkownicy, ale nie remontują ich.

W gminie Brochy, posiadającej 94 różne maszyny i jeden motor spalinowy, istnieje dobrze zaopatrzony warsztat napraw, ale obecnie nie jest czynny, bo czterej zatrudnieni do niedawna monterzy, nie otrzymawszy pensji za listopad i grudzień, porzucili pracę. Dotychczas płaciła im Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, zamrażając w ten sposób swój kapitał obrotowy, (wypłaciła już na ten cel 200 tys. zł.).

Interweniowano w tej sprawie u władz powiatowych w Żarach, nie otrzymano jednak odpowiedzi. Sprawa „utknęła" mówi się z goryczą — „i prędko nie ruszy".

Brak planowego rozdziału

Gmina Tuplice posiada tylko 9 maszyn, nota bene w nie najlepszym stanie, gdy tymczasem druga gmina Przewóz, nadgraniczna, zgromadziła (największą ilość w powiecie) 38 motorów elektrycznych.

I jakoś nikt nie zwrócił dotychczas na tę dysproporcję uwagi.

Fakty te dowodzą zaniedbania, którego nic nie usprawiedliwia! Nie wolno pozwolić na marnowanie i niszczenie maszyn, na bezplanową nimi gospodarkę.

MAJA SZULECKA

Tow. Bernard Bugdoł pracuje nad wynalazkiem

Tow. Bernard Bugdol, który od kilku miesięcy kieruje pracami Wydziału Współzawodnictwa Pracy w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Górników, opowiedział naszemu korespondentowi, że pracuje obecnie wraz ze swym kolegą ślusarzem Stankiem nad nowym wynalazkiem w górnictwie.

Przyrząd, nad którym pracuje tow. Bugdoł, spełniałby rolę „ostrzegacza" górników, przebywających na filarach, ścianach i chodnikach przed tzw. tąpnięciem, tj. zawaleniem się ściany lub stropu. Zawalenie takie powoduje często nieszczęśliwe wypadki.

Życzymy tow. Bugdołowi jak najlepszych wyników pracy. (p)

Robotnicy obejmują kierownicze stanowiska

W przemyśle odzieżowym na ogólną liczbę 440 b. robotników zajmujących obecnie kierownicze stanowiska w fabrykach konfekcyjnych, kapeluszniczych i guzikarskich znajduje się 135 kobiet.

Z 440 awansowanych robotników 315 zajęło stanowiska majstrów salowych, 93 stanowiska kierowników wydziałów produkcyjnych kombinatów, a 27 osób awansowało na stanowiska dyrektorów naczelnych, technicznych, administracyjno-handlowych kombinatów i fabryk, względnie ich zastępców.

Jak wykazują dotychczasowe wyniki pracy, robotnicy na kierowniczych stanowiskach wykazują wielką inicjatywę zarówno w dziedzinie usprawnień pracy technicznej, jak i administracyjnej.

Na Dolnym Śląsku, w państwowej fabryce krosien kilku przodowników pracy dzięki swym zdolnościom organizacyjnym objęło kierownicze stanowiska.

Ślusarz, Edmund Stanek, został kierownikiem produkcji, tokarz — Stanisław Głochowski — kierownikiem warsztatów mechanicznych, tokarz Stanisław Stasik objął stanowisko kontrolera, a robotnik Czesław Stanek objął funkcję majstra montażowego.

Dwóch innych robotników: Antoni Sienkiewicz i Stanisław Grzegorczyk zajęło odpowiedzialne stanowiska w administracji fabrycznej.

Łowicz buduje nowy szpital

(Korespon. wł.) Powiat Łowicki na 101.600 mieszkańców posiada zaledwie 165 łóżek szpitalnych (115 w Łowiczu i 50 w Głownie), czyli pięciokrotnie mniej od Warszawy.

Nic więc dziwnego, że w ukończeniu budowy nowego obszernego szpitala powiatowego w Łowiczu zainteresowane jest całe miejscowe społeczeństwo.

Dla ukończenia budowy szpitala potrzeba jest 33.000.000 zł. Na pokrycie tej sumy istnieje dotacja Skarbu Państwa w kwocie 10.000.000 zł i Fundusz Samorządowy — 7.000.000 zł. Brakujące 16.000.000 zł postanowiono zebrać drogą ofiar publicznych. W związku z tym zorganizowano Komitet Budowy Szpitala w Łowiczu.

Śląska sieć kolejowa całkowicie odbudowana

Dnia 10 bm. oddano do użytku publicznego odbudowany 8.5 km odcinek linii kolejowej Biała Nyska — Kałków Łąka, położony na linii Nysa — Widnawa. Uruchomieniem tej linii zakończono prace nad odbudową zniszczonej sieci kolejowej.

Jednocześnie z oddaniem do użytku nowej linii uruchomiono stacje Kopernik, Buków, Jodłówkę i Kałków Łąkę, w sąsiedztwie których znajdują się kamieniołomy. Wznowienie ruchu kolejowego pozwoli na podniesienie produkcji kamieniołomów. Również ludność rolnicza zamieszkująca te tereny będzie miała ułatwiony transport produktów do miast.

Z tąki św. Biurokracego

Mleko, dzieci i urzędasy

Łaziska Średnie i Górne (powiat Pszczyna) — to osady, w których mieszkają robotnicy kopalni „Bolesław Śmiały". Osady te słyną z dużej ilości dzieci. Jest ich tu w rodzinach po 8 — 10 — 12, a nawet więcej.

Jak na ironię, mieszkańcy tych osad nie otrzymali kart mlecznych. Mleko wydawane jest jedynie w przedszkolach w ilości pół litra na rodzinę. Sklep spółdzielczy nie wydaje w zasadzie mleka. Kierownik personalny Zjednoczenia Jaworznicko - Mikołowskiego Przemysłu Węglowego, który usiłował załatwić sprawę mleka, oświadczył, że sklep spółdzielczy nie wydaje mleka, gdyż pomimo wywieszonego ogłoszenia (!) „nie zgłosiła się" dostateczna ilość robotników - odbiorców. A trzeba wiedzieć, że w pobliżu Łazisk, znajduje się dobrze zagospodarowany majątek PNZ, który mógłby dostarczyć dostateczną ilość mleka dla osady.

Wniosek z powyższego jest jeden: CZPW i Zw. Górników powinny odnaleźć winnych niedbalstwa i pociągnąć ich do odpowiedzialności. A dzieciom trzeba dać mleko.

(piecz)

Teatr

Szlachetny dziedzic i nieszlachetni chłopi*)

Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie społem
ze miasto, w Szwedzką ulicę,
tam do téatru dotarłszy z mozołem
zasłońcie ze wstydu lice.
Dziwa się dzieją. Lud pełen rozpusty
zabawia się ołaboga!
— Patrzę. Z początku porwał mnie śmiech pusty,
a potem litość i trwoga.

Wesoło było na scenie i na widowni — że ha! Aktorzy grali dziarsko i z przytupywaniem, orkiestra swojskie melodie rżnęła od ucha do ucha, balet wycinał sarmackie hołubce lub z francuska madrygalił się czule— a gdy w pewnej chwili na małą scenkę wbiegło sześć (sześciu? sześcioro?) lajkoników, nawet najgorszy rzęda gębę wykrzywił w uśmiechu.

A jeżeli do tego sukcesu dodamy żywiołowy komizm Mrozińskiego, tęgi humor Wójdalińskiej, kulturalną grę Iwańskiego, zręczność, zwinność, gibkość i urodę Lamży, wdzięk Narmysłowskiej urok i talent Karkowskiej (świetnie wykonana piosenka przed tokującym Żurosławem,, kilka dowcipnych sytuacji pomysłu reżysera Janusza Strachockiego (dekoracje i kostiumy projektował Andrzej Strachocki) — dołączymy się w sumie widowiska przygotowanego troskliwie, granego sprawnie i z zapałem (chwilami może zbyt głośno) i w ogóle zabawy na sto dwa.

Brawa? Nie bądźmy kąpani w zbyt gorącej wódzie. Bo nie wystarczy mieć zamiar zacny i chęci jak najlepsze, trzeba jeszcze umieć się rozemawać w pewnych sprawach i wiedzieć, że siarczyste obertasy zamiast wymuskanych pląsów same jedne nie czynią sztuki ludową i widowiska pożytecznym. Otrzepanie z kurzu starego Jana Nepomucena było w zasadzie dobrym pomysłem, ale do jego libretta należało podejść twórczo i naprostować je w ten sposób, by nie drażniło współczesnego widza i nie rozśmieszało go nieprzewidzianym rodzajem śmiechu. Dlatego, chociaż z całą życzliwością witamy powstanie Ludowego Teatru Muzycznego i w pełni doceniamy potrzebę jego istnienia w Warszawie — wyrażam żal, że nie rozwinięto dostatecznej czujności w doborze i adaptacji sztuki.

„Skalmierzanki" to sielanka. Pobrzmiewają w niej echa russowskiego odkrycia natury, brzmi w niej wyraźnie nuta romansowości, czułość i sentyment owiewają postaci z wielkiego świata, które raczą zbliżać się do ludu wieśniaczego i darzyć go łaską pańską, jeżdżącą na pstrym koniu. Centralna w sztuce postać, Żurosław, to — jak samo jego imię wskazuje — chwalca smaków rodzimego żuru, piewca uroków przyrody i wielbiciel niewinności pastuszej, postać komediowa, ale przez autora potraktowana życzliwie, serdecznie i z respektem, należnym panu licznych włości. Żurosław patrzy przez dworskie lorgnon na świat i naturę, chciałby w swoich dobrach, niczym hrabina Respektowa na Podolu Słowackiego, mieć więcej skał i kaskad, Żurosław to również poprzednik Hrabiego z „Pana Tadeusza", bodaj konsekwentniejszy od Hrabiego, skoro chce się żenić z poddanką i upiera się przy swoim zamiarze (przełamuje nawet opór królewski).

Reżyser czuł, że z tym Żurosławem jest niedobrze, ale brakło mu inwencji, czy śmiałości do silniejszego przesunięcia świateł i cieni. I tak powstał stwór dziwny, ni to farsowy (wejście Żurosława), ni to liryczny (jego odejście), nie tracący jednak sympatii u widzów i o wiele bardziej rzetelny i prawy, niż przeciwstawiony mu świat chłopski.

Cnotliwy po staropolsku jest też pułkownik Sarmacki, a już co do hrabiny - wdowy i wesoła ona i zalotna, a na podstęp zdobywa się w stosunku do Żurosława z miłości, o ileż w tym szlachetniejsza, niż zimna, wyrachowana kruplarka Dosia i jej współzawodniczki o favor Żurosława, gotowe na pierwsze pańskie skinienie porzucić swoich „jamantów". Powstaje, ku końcowi sztuki, atmosfera dość dwuznaczna, dla której słowo o rajfurstwie, padające ze sceny, jest wcale trafnie dobrane.

Bo „Skalmierzanki" to sielanka, ale osobliwa. Po wierzchu dobroduszna, z pozoru łagodna, a można by ją nazwać satyrą na lud wiejski, ba, dopatrzeć się w niej cech paszkwilu na lud. „Poczciwi kmiotkowie" w „Skalmierzankach" są sprzedajni, rozpustni, podstępni i chciwi, o instynktach lokajskich. Nie miejmy pretensji do J. N. Kamińskiego, że pisząc swą sztukę przeszło sto lat temu, czapkował swoim szlacheckim i mieszczańskim widzom i kłaniał się nisko możnym protektorom, a wyśmiewał natomiast durnych chłopków, będących stale tematem grubych żartów miejskich i szlacheckich łyków. Miejmy jednak pretensję do kierownictwa Ludowego Teatru Muzycznego, który „Skalmierzanki" wystawił akurat w takim ujęciu, jaki ze zdumieniem oglądaliśmy na Pradze. Do serii warszawskich pomyłek repertuarowych przybyła nowa — wcale nie najmniejsza. A kosztem niezbyt wielkich retuszów i obróbek można było zrobić przedstawienie całkiem niezłe nie tylko pod względem gry, tańców i śpiewu!

Proszę mnie dobrze zrozumieć jestem wrogiem wszelkiej pruderii i nie żywię najmniejszej niechęci do lekkiego, rozrywkowego, z piosenki, tańca, muzyki, żartu i śmiechu, utkanego teatru wodewilowego. Teatr taki jest potrzebny, może być pożyteczny, zasługuje na względy i gdzie potrzeba, na pobłażanie. Ale, zlitujcie się, trzeba umieć wybierać, czy to ze spuścizny, czy z bieżącej produkcji, a nie chwytać na chybił trafił, co pod rękę podpadło. No i nie wolno powiększać swej winy takim komentarzem, jaki dołączono do programu teatralnego „Skalmierzanek". Analiza socjologiczna to nie żarty. A wmawianie w czytelnika, jak w chłopa chorobę, że „Skalmierzanki" zawierają treść społeczną, o której im się nie śni i z którą akcja kłóci się na każdym kroku, jest robotą, oględnie mówiąc, niepoważną. Rychło patrzeć, a dowiemy się, że „Wesele Fonsia" to krwawa satyra, a o „Domu otwartym", że kryje w sobie obraz walki klasowej pomiędzy mieszczaństwem a proletariatem. Tak nie można, moi drodzy!

Wystawienie „Skalmierzanek" w teatrze dzielnicowym aktualizuje jeszcze jedną sprawę. Teatrów operetki, wodewilu i komedii muzycznej mamy w Polsce coraz więcej i cieszą się one znaczną frekwencją widzów nie tylko mieszczańskich i drobnomieszczańskich. Teatrzyki te są nieraz krytykowane — i to ostro. Uskarżają się tedy ze swej strony na krytykę i wyrzekają: krytykować wam łatwo, ale doradźcie sami co grać; mamy dobrą wolę i chętnie wejdziemy na drogę nowoczesnego, postępowego teatru rozrywkowego, jeśli taki w ogóle istnieje.

Otóż istnieje, względnie: można się o niego postarać. Ale że pretensje teatrzyków muzycznych nie są skądinąd pozbawione słuszności, widzę, iż najbliższe spotkanie teatralne wypadnie mi poświęcić sprawie teatru rozrywkowego, sprawie zresztą ważnej społecznie i artystycznie.

JASZCZ

*) „Skalmierzanki". Komedio-opera w trzech aktach. Słowa J. N. Kamińskiego, Muzyka E. Buschnego. Premiera w Ludowym Teatrze Muzycznym)

Akcja socjalna

43 TYS. GÓRNIKÓW W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH

Z roku na rok podnosi się stan urządzeń socjalnych w przemyśle węglowym. W tej chwili do dyspozycji górników i ich rodzin pozostaje 43 tys. miejsc w domach wypoczynkowych, 8 prewentoriów dla zagrożonych gruźlicą, 166 kolonii letnich, 107 przedszkoli i 27 żłobków.

NOWOCZESNY DOM DZIECKA W ŁODZI

Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego (Nr 4) w Łodzi zatrudniają 3.713 kobiet. Na terenie Zakładów rozwija żywą działalność Liga Kobiet, posiadająca 877 członków spośród pracownic fabryki.

Liga prowadzi na terenie zakładów kursy kroju, modelowania i robót ręcznych, kształcąc tą drogą niewykwalifikowane robotnice do zawodu zapewniającego większe zarobki.

Zarząd Koła w ciągu kilku miesięcy udzielił 84 bezzwrotne pożyczki, znajdującym się w ciężkich warunkach. Dzięki staraniom Dyrekcji Rady Zakładowej i Ligi Kobiet uruchomiono nowoczesny dzieciniec i żłobek. Obecnie rozpoczęto budowę „Domu Dziecka". Będzie to najbardziej nowoczesny żłobek na 600 dzieci.

ŻŁOBKI I PRZEDSZKOLA DLA DZIECI CHEMIKÓW

Przemysł Chemiczny w IV kwartale wykonał w całości zakreślony plan akcji socjalnej, uruchamiając szereg nowych placówek m. inn.: 2 żłobki na 60 dzieci, 8 stacji opieki nad matką i dzieckiem, obejmujących pieczę nad 1.140 dziećmi, 8 przedszkoli, do których uczęszcza 410 dzieci oraz 9 świetlic dziecięcych. Ponadto rozpoczęto organizację stałej kolonii dla 200 dzieci w Obornikach.

Zapoczątkowano systematyczne badania wszystkich pracowników przez lekarzy przemysłowych w celu skierowania chorych do miejscowości uzdrowiskowych i klimatycznych.

76 TYSIĘCY STYPENDIÓW DLA STUDENTÓW POLITECHNIKI

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego w celu przygotowania personelu technicznego na wyższe stanowiska w zakładach papierniczych przyczynił się m. inn. do stworzenia przy Politechnice Łódzkiej jedynej w Polsce sekcji papierniczej.

Dla studentów, synów robotników, chłopów i pracującej inteligencji, pragnących poświęcić się pracy w przemyśle papierniczym CZPP ufundował 76 stypendiów, z których 58 otrzymali studenci Politechniki Łódzkiej i 18 studenci Politechniki Śląskiej. W czasie wakacji studenci stypendyści korzystają z płatnych praktyk w państwowych fabrykach papierniczych.

Reorganizacja spółdzielni inwalidzkich przyniesie korzyść inwalidom i Państwu

Zadania nowej centrali gospodarczej spółdzielni

Produktywizacja inwalidów jest jednym z najpoważniejszych problemów polityki społecznej Państwa. Wyrazem zrozumienia roli, jaką odgrywa włączenie mas inwalidów do procesów produkcyjnych, jest powołanie do życia w ramach Centralnego Związku Spółdzielczego odrębnej centrali dla spółdzielczości inwalidzkiej, a mianowicie — Centrali Gospodarczej Spółdzielni Inwalidzkiej.

Zagadnienie produktywizacji ważne jest nie tylko dla samych inwalidów, ale również i z punktu widzenia państwowego. Możliwość zarobkowania podnosi stan psychiczny inwalidy, wskazuje mu jego użyteczność w społeczeństwie; praca zarobkowa inwalidy pozwala również na odciążenie Państwa od ponoszonych nakładów finansowych. Jednocześnie wyłania się jeszcze jedna sprawa: przez zatrudnienie inwalidów w dziedzinach, w których mimo zmniejszonej zdolności zarobkowej mogą pracować, umożliwia się zwolnienie innych ludzi do zadań produkcyjnych, wymagających pełni sił.

Sprawa produktywizacji może być rozwiązana przede wszystkim drogą stworzenia spółdzielczych inwalidzkich warsztatów pracy. Wobec tego jednak, że element inwalidzki jest bardzo różnorodny, zarówno pod względem uzdolnień, jak też stopnia i rodzaju kalectwa — nie może być mowy jedynie o jedno- czy kilkubranżowym zatrudnieniu inwalidów. Zarówno szkolenie jak i zatrudnienie musi mieć miejsce w najrozmaitszych branżach, odpowiadających nie tylko możliwościom pracy inwalidów, ale i ich zainteresowaniom.

Doświadczenie wykazało, że dotychczasowe drobne, uspołecznione warsztaty pracy inwalidów nie wytrzymują kosztów administracji i powinny być połączone w spółdzielnie terenowe, obejmujące część powiatu, lub też cały teren powiatu. Projektowana spółdzielnia terenowa powinna być spółdzielnią wielobranżową, prowadzącą różne drobne przedsiębiorstwa wytwórcze, przetwórcze i usługowe (krawiectwo, szewstwo, czapnictwo, galanteria, tkactwo koszykarstwo, rymarstwo, fryzjerstwo, zbiór i suszenie owoców, wyrób wód gazowych i rozlewnie piwa, kioski uliczne itp.) wykorzystująca dla produkcji miejscowy surowiec oraz odpadki.

Spółdzielnie obejmować winny nie tylko inwalidów wojennych, ale i inwalidów pracy oraz inwalidów cywilnych, przyczym te dwie ostatnie kategorie, z uwagi na swe fachowe przygotowanie, mogą w wielu wypadkach pełnić funkcje instruktorskie, majstrów czy kierowników. Dopuszczalne jest również zatrudnienie nie inwalidów - fachowców, z tym jednak, że liczba ich nie powinna przekraczać 20 proc. zatrudnionych.

Przy powołaniu do życia masowej spółdzielczości inwalidzkiej, musi zarazem ulec reorganizacji dotychczasowy zbyt kosztowny system szkolenia inwalidów przez przeniesienie szkolenia bezpośrednio do warsztatów pracy. Było by to praktyczne szkolenie warsztatowe, z ewentualnym uzupełnieniem teoretycznym w dokształcających wieczorowych szkołach zawodowych.

Dotychczasowe wyniki pracy spółdzielczości inwalidzkiej nie były zadowalające. Jakkolwiek Spółdzielnia Inwalidów Wojennych prowadzona przez Związek Inwalidów Wojennych może się wykazać pozytywnymi wynikami w dziedzinie znacznego wzrostu obrotów, które w roku ubiegłym ze 120,5 miliona w pierwszym kwartale wzrosły do 209,5 miln. zł. w czwartym kwartale, to jednak rozwój spółdzielczości inwalidzkiej nie był masowy, jej zadania i cele w ogólnej strukturze spółdzielni w Polsce nie były skonkretyzowane, brak było planu długofalowego, brak było centralnego organu, zajmującego się stroną normatywną i organizacyjną tej spółdzielczości, brak było wreszcie dostatecznych kredytów szczególnie na cele organizacyjne. Wadliwa struktura organizacyjna nie pozwalała na wciąganie szerokich mas spółdzielczych do samorządu spółdzielczego i samodzielnej gospodarki w powierzonym warsztacie pracy. Niewątpliwie do cech ujemnych zaliczyć należało by również całkowite eliminowanie ze spółdzielczości inwalidzkiej inwalidów pracy i inwalidów cywilnych, co pozbawiało ten rodzaj spółdzielczości dobrego elementu fachowego i instruktorskiego.

Wobec tego, że wielobranżową spółdzielczość inwalidzką skupiającą wiele różnych warsztatów pracy w ramach organizacji terenowej trudno było by włączyć do aparatu Centrali Spółdzielni Pracy, ze względu na specjalne zagadnienia organizacyjne spółdzielczości inwalidzkiej, jak również zagadnienia przystosowania i warsztatowego szkolenia inwalidów, postanowiono dla spółdzielczości inwalidzkiej powołać w ramach Centralnego Związku Spółdzielczego specjalny pion w postaci Centrali Gospodarczej Spółdzielni Inwalidzkiej.

Z punktu widzenia państwowego takie właśnie postawienie sprawy organizacji spółdzielczości inwalidzkiej będzie najbardziej celowe.

Należy podkreślić, że możemy w naszych pracach korzystać z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, gdzie spółdzielczość inwalidzka posiada od szeregu lat oddzielny pion, dla wielobranżowych spółdzielni terenowych.

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Inwalidzkiej spełniać będzie wszystkie funkcje określone odpowiednimi przepisami dla central spółdzielczych. Do specjalnych jej zadań należeć będzie organizowanie masowej terenowej spółdzielczości inwalidzkiej i szczegółowe opracowanie zasad planowej produktywizacji inwalidów w ramach spółdzielczości.

Taka próba rozwiązania problemu będzie niewątpliwie korzystna dla Państwa i dla inwalidów, którym zapewnić trzeba jak najlepsze warunki życiowe.

Mgr ANNA ROGULSKA

Kontrola bydła zwiększy produkcję mleka i tłuszczu

W związku z opracowaniem przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, dokładnego planu rejonizacji hodowli bydła wysuwa się zagadnienie zorganizowania na terenach, przeznaczonych do hodowli ścisłej kontroli użytkowości bydła, w celu wyeliminowania z hodowli rasowej — sztuk chorych, ulomnych i niepłacalnych.

Kontrola użytkowości będzie prowadzona na terenach wyłącznie hodowlanych ze specjalnym uwzględnieniem hodowli zarodowych w majątkach państwowych i hodowli bydła rasy czerwonej — polskiej, prowadzonej przez mało- i średniorolnych.

Kontrola użytkowości bydła obejmie również te wszystkie gospodarstwa małorolnych i średniorolnych, którzy przestrzegają zasady racjonalnej hodowli. Ogółem w br. projektuje się objęcie kontrolą użytkowości do ok. 10.000 krów chłopskich.

Cała akcja kontroli użytkowości bydła skupiać się będzie w kołach kontroli użytkowości których liczba w br. osiągnie cyfrę 225.

Ażeby zainteresować pracą kół kontroli użytkowości szerokie rzesze chłopów mało- i średniorolnych i udowodnić znaczenie tej pracy dla całokształtu prac nad podniesieniem produkcji zwierzęcej, zostanie zorganizowane współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi województwami, w zakresie zwiększenia średnich wyników wydajności mleka i zawartości tłuszczu według norm, ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Przemysł odzieżowy zorganizował 50 świetlic

Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego zorganizował dotychczas przy swoich zakładach 50 świetlic, w których skupia się życie kulturalne i rozrywkowe świata pracy. Większość świetlic zaopatrzona jest w biblioteki i aparaty radiowe. 18 amatorskich zespołów dramatycznych urządziło dotychczas 88 przedstawień.

Pracownicy kolejowi ulepszają metody współzawodnictwa pracy

Specjalne kursy dla instruktorów terenowych

Kolejarze, biorący udział we współzawodnictwie pracy chlubią się szczególnie tym, że jako jedni z pierwszych uregulowali je według stałych, przemyślanych, jednolitych form organizacyjnych.

Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy opracował i zastosował już częściowo w praktyce szczegółowy regulamin współzawodnictwa służby ruchu i służby mechanicznej. Regulamin służby drogowej i elektrotechnicznej wchodzi w życie. Przepisy te dostosowane są do zadań i warunków danej służby. Regulaminy przewidują odrębną klasyfikację współzawodnictwa indywidualnego i grupowego. Miernikami osiągnięć są: wydajność pracy, jakość pracy i zgodność wykonanych robót z planem. Brane są także pod uwagę bezpieczeństwo, higiena i dyscyplina pracy.

Zastosowanie jednolitych norm ułatwi porównywanie wyników poszczególnych współzawodniczących ze sobą okręgów oraz sprawiedliwe przyznawanie tytułów i nagród przodownikom pracy.

Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy (do którego wchodzą zarówno przedstawiciele administracji jak i związku zawodowego), zbiera się co miesiąc na naradę, w czasie której referowane są nowe osiągnięcia, uzgadniane spostrzeżenia.

Przedstawiciele poszczególnych okręgów wizytują się wzajemnie, krytykując błędy i ucząc się na dobrych przykładach.

Na wczorajszej kolejnej naradzie plenum Gł. Kom. Współz. Pracy, które odbyło się w Warszawie, tow. Popielas zwrócił uwagę na wyłaniający się nowy odcinek współzawodnictwa: oszczędność. Problem ten bywa coraz częściej poruszany przez samych pracowników jako niezmiernie ważny i pilny. Są trzy źródła, które mogą i powinny przynieść ograniczenie wydatków: zmniejszenie kosztów administracyjnych, oszczędność materiałów (smarów, paliwa itp.) oraz redukcja personelu, który może być wydatnię zmniejszony, w miarę zdobywania wyższych kwalifikacji przez pracowników.

Ruch współzawodnictwa pracy w kolejnictwie zyskał w ostatnim czasie nowych pełnych zapału działaczy terenowych. Są to instruktorzy przeszkoleni na specjalnym kursie. Akcja szkoleniowa trwa i obejmie ogółem 380 osób ze wszystkich dyrekcji kolejowych. (K.U.)

Konkurs
na projekt odznaki Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa

Redakcja „Trybuny Ludu" w Warszawie i „Rudeho Prava" w Pradze rozpisują konkurs na odznakę pamiątkową II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga - Warszawa.

Trzy najlepsze projekty będą nagrodzone.
1 nagroda — 60.000 złotych
2 „ — 35.000 „
3 „ — 25.000 „

W konkursie może uczestniczyć każdy obywatel polski lub czechosłowacki.

W odznace muszą być uwidocznione:
a) data wyścigu 1 — 9. V. 1949
b) że wyścig odbywa się na trasie Praga - Warszawa (mogą być litery P - W)
c) symbole braterstwa narodów Polski i Czechosłowacji (barwy narodowe lub godła państwowe Polski i CSR).

Odznaka musi być o ile możności jak najmniejsza.

Wyniki konkursu będą ogłoszone przez prasę.

Projekty na odznakę muszą być złożone w redakcji „Trybuny Ludu" Warszawa, ul. Smolna 12 — do dnia 16 lutego 1949 r. do godziny 12-ej.

Uczestnicy konkursu prace swoje zaopatrzą godłem, a w zamkniętej kopercie podadzą adres i nazwisko właściciela godła.

Rozstrzygnięcia konkursu dokona komisja, w skład której wejdą przedstawiciele: „Trybuny Ludu", Polskiego Zw. Kolarskiego, Zw. Zaw. Artystów Plastyków oraz specjalista grawer.

Wyniki konkursu ogłoszone będą w „Trybunie Ludu". Uczestnicy konkursu poza wypłaconymi nagrodami nie mogą rościć żadnych praw do swych projektów, które stają się własnością Komitetu Organizacyjnego Wyścigu P - W.

Redakcja „Trybuny Ludu"

ROSNĄ KADRY TECHNIKÓW LOTNICZYCH

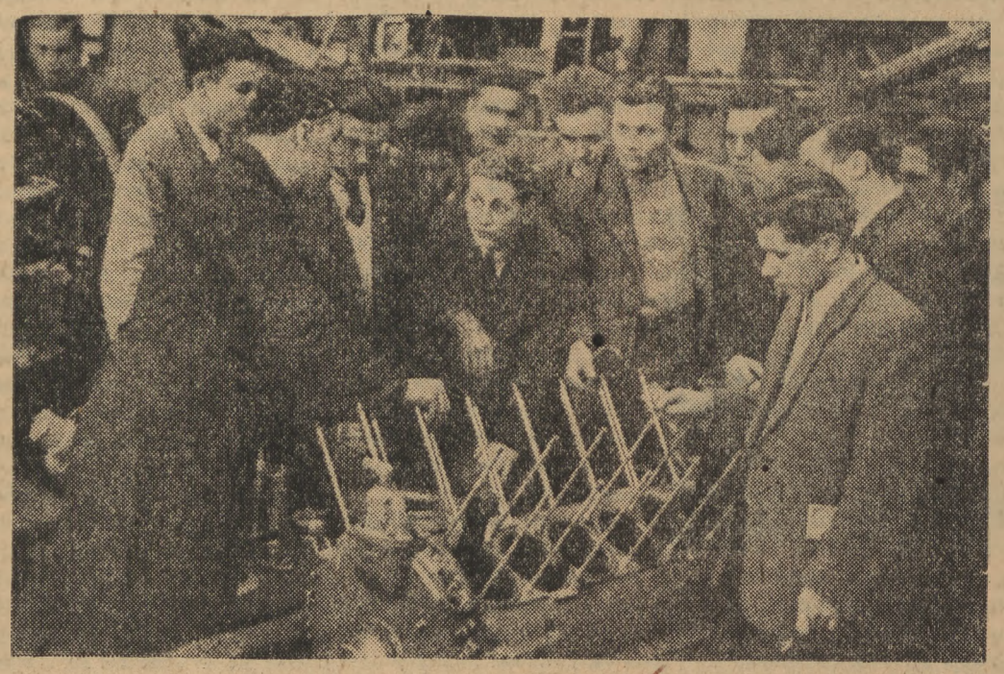

Uczniowie Liceum Lotniczego przechodzą pod kierunkiem instruktora poglądową lekcję montażu silnika lotniczego

Film

Zawody hipiczne kawalerii radzieckiej

W nowym programie aktualności kina „Stylowy" oglądany barwny film produkcji Centralnego Studia Filmów Dokumentalnych w Moskwie, pt. „Zawody hippiczne".

Autorem filmu jest operator Trojanowski, filmowało przebieg konkursów dziewięciu operatorów filmowych. Widzimy na trybunach kilku marszałków Armii Radzieckiej, wśród których Budienny z uzasadnionym zadowoleniem przygląda się popisom. Zawody składają się z trzech zasadniczych części: tresura konia, konkursy hipiczne z przeszkodami i popisy sprawności poszczególnych kawalerzystów.

W pierwszej części widzimy wysoką szkołę tresury konia, szczególnie w „kroku hiszpańskim" i w walcu. W drugiej części jesteśmy świadkami przebiegu właściwych zawodów. Niektóre przeszkody filmowane są przez specjalny aparat w zwolnionym tempie. Interesujące jest śledzenie prężności i pełnych wysiłku ruchów konia w chwili brania przeszkód. Następuje indywidualny wyścig na czas na trasie 100 km, męczący zarówno dla jeźdźca jak i dla konia, ale dający ciekawy materiał dla kawalerii.

Najbardziej atrakcyjne są popisy kozaków, którzy znakomicie wyglądają jak zrośnięci z koniem. Podkreślić trzeba, że popisy odbywają się w pełnym galopie, budząc zrozumiały entuzjazm widzów na trybunach i w kinie.

Kolor filmu wpada zanadto w ton złoto-brązowy. Komentarz polski nie zawsze zrozumiały.

Uzupełnienie programu stanowi film „Instytutu Filmowego" z materiałów zagranicznych pt. „Dzień Orła Bielika". Film odznacza się pięknymi zdjęciami, ale wykład jest niejasny. Dowiadujemy się więcej o mewie, perkozie i wronie niż o właściwym bohaterze filmu, który kiedyś w dawnych czasach posłużył jako motyw herbu Polski.

W porównaniu do innych filmów Instytutu, zestawienie materiału jest tym razem przypadkowe. Wielu zdjęć dokonano z samolotu — sugerując nam rzekomy „punkt widzenia" orła Bielika. Założenie to jest niesłuszne, lot samolotu jest zupełnie inny od lotu orła. Z tego samego powodu przeważnie nie widzimy go na ekranie. Dobrze sfilmowano bójkę dwu orłów o zdobycz.

Kronika spóźniła się — jak zwykle. *L. Buk*

Sport

Dlaczego nie startujemy w hokeyowych mistrzostwach świata

W najbliższych dniach międzynarodowa opinia sportowa będzie interesować się dwiema poważnymi imprezami w skali światowej, a mianowicie rozpoczynającymi się w Sztokholmie w sobotę trzecimi powojennymi mistrzostwami świata w hokeju na lodzie oraz łyżwiarskimi mistrzostwami świata w jeździe szybkiej kobiet, w Kongsberku w Norwegii.

W obu tych imprezach Polska nie bierze udziału, albowiem poziom łyżwiarstwa naszego nie dorównuje obecnie poziomowi czołowej klasy europejskiej. Strata wielu doskonałych zawodników, długoletnia przerwa w uprawianiu sportów zimowych w okresie wojennym, a co najważniejsze brak sztucznych lodowisk — nie pozwoliły jeszcze naszemu łyżwiarstwu osiągnąć poziomu, niezbędnego do startowania w mistrzostwach świata. Wierzymy jednak głęboko, że już najbliższy rok przyniesie radykalną zmianę w tym kierunku, z chwilą gdy sztuczne lodowisko stanie się faktem realnym.

Wybór i wyszkolenie reprezentacyjnej kadry hokeistów będzie wówczas ułatwiony, a spotkania międzynarodowe będą uzupełnieniem wyszkolenia technicznego i taktycznego. Sygnalizowana już przez nas wizyta hokeistów na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR do Moskwy, nie pozostanie bez wpływu na poziom naszego hokeja. Młody radziecki sport hokejowy według szkoły kanadyjskiej, jest już uprawiany przez dziesiątki tysięcy zawodników i osiągnął wysoki poziom, czego dowodem były wyniki zeszłorocznych spotkań radzieckich hokeistów z praskim LTC. Hokeiści nasi w czasie dwutygodniowych spotkań z hokeistami radzieckimi odnieśą niewątpliwie wiele korzyści i kto wie, czy właśnie rezultaty osiągnięte w Moskwie, nie zadecydują o naszym starcie w następnych mistrzostwach świata.

Walka o tytuł mistrza świata w Sztokholmie rozegra się między Czechosłowacją, Kanadą, USA i Szwecją. Inni uczestnicy turnieju będą tylko dostarczycielami punktów dla wymienionej czwórki.

W mistrzostwach świata w jeździe szybkiej kobiet biorą udział łyżwiarki ZSRR, państw skandynawskich, Kanady i innych. Zawodniczki radzieckie, które w tym roku osiągnęły już nadzwyczajne sukcesy, uchodzą powszechnie za faworytki tegorocznych mistrzostw.

W łyżwiarstwie tak męskim, jak i żeńskim zawodnicy polscy pozostają daleko w tyle za czołowymi zawodnikami wielu krajów europejskich. Jedyny Polak, Inż. J. Kalbarczyk z Warszawy, startować będzie na mistrzostwach w Oslo nie w nadziei odniesienia sukcesów, ale dla pomnożenia doświadczeń, którymi podzieli się z młodzieżą w kraju. (l).

Program międzynarodowych zawodów o »Puchar Tatr«

Ogłoszony przez Komisję Sportową PZN, program międzynarodowych mistrzostw narciarskich „O puchar Tatr" w Zakopanem przedstawia się następująco:

19 luty — zebranie sędziów międzynarodowych w hotelu „Morskie Oko" z następującym porządkiem obrad: 1) wybór komisji biegów zjazdowych, 2) przydział zawodników do grup, 3) wybór kolegium sędziowskiego; 20.II — losowanie numerów startowych; 23.II — uroczystość otwarcia zawodów na stadionie PZN; 24.II — start do biegu na 18 km otwartego i do kombinacji, w konkurencji męskiej (stadion PZN); 24.II — start do biegu na 8 km kobiet przy górnej stacji kolejki na Gubałówce; 25.II — konkurs skoków do biegu złożonego na Krokwi; 26.II — start do biegu rozstawnego 4×10 km na stadionie PZN; 27.II — konkurs skoków otwarty dla seniorów i juniorów na Krokwi); 28.II — start do biegu zjazdowego na szczycie Kasprowego dla seniorów; 28.II — start do biegu zjazdowego kobiet i juniorów na przełęczy pod Kasprowym Wierchem.

1 marzec — start do slalomu kobiet i mężczyzn do kombinacji alpejskiej w Suchym Zlebie; 2.III — slalom otwarty mężczyzn i kobiet w Suchym Zlebie nad Kalatówkami; 3.III — start do biegu na 30 km na stadionie PZN oraz uroczystość rozdania nagród i zamknięcie zawodów.

Z notatnika Warszawy

Następna kartka z cyklu „o domach"

Dom przy ul. Pańskiej 67, jest zwykłą czynszową kamienicą. Stare mury, drewniane, mocno wyżłobione schody, dom jednak „trzyma się mocno".

Kamienica ocalała podczas działań wojennych, po ich zaś ukończeniu przeszła pod zarząd WAN.

Wypadek chciał, że rok temu, wskutek wadliwych przewodów kominowych, powstał pożar, pastwą którego padło przeszło 59 m kw. dachu.

I tu zaczęły się kłopoty lokatorów, które ciągną się do dziś dnia. WAN dachu nie naprawiał. Nie mógł, albo nie chciał. Komitet Blokowy zgłosił fakt pożaru do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który przyznał tzw. odszkodowanie pogorzelowe w wysokości 3.100 zł. Mogło to wystarczyć zaledwie na naprawę kominów.

Widząc jak daleka jest droga od przyznania odszkodowania do jego otrzymania, lokatorzy sami złożyli się na naprawę dachu. Przeprowadzono remont prowizoryczny i czekano z niecierpliwością nie tylko na odszkodowanie, ale i na pomoc WAN.

Od owego czasu minęło 10 miesięcy. Sprawa odszkodowania przeszła z PZUW do Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie, stamtąd znów do podobnego urzędu w Łodzi, pieniędzy jednak nie ma.

Sprawa remontu z akcji „R" utknęła też na martwym punkcie, bo nie można było znaleźć firmy budowlanej, która by się tych robót podjęła.

Najwyższy czas, aby Urzędy Likwidacyjne „pogorzelowe" nareszcie wypłaciły, a Zarząd Nieruchomości Miejskich uwzględnił dom przy ul. Pańskiej w akcji kapitalnych remontów, do których przystąpi się w najbliższym czasie. (ar)

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) Sobota — godz. 15 „Pan Jowialski" — godz. 19 „Zakon krzyżowy". Niedziela — godz. 14 „Fantazy", godz. 19 „Pan Jowialski".
TEATR KAMERALNY (Foksal 16) godz. 19 „Wyspa pokoju".
KLASYCZNY (Mokotowska 12) godz. 19 „Kobieta we mgle".
MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 [illegible]
POWSZECHNY (Zamoyskiego 20) godz. 19 „Zieleni się zboże".
PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Pies ogrodnika".
NOWY (Puławska 37) codziennie o godz. 19 oraz w niedzielę o godz. 15 i 19 komedia Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 — „Zemsta".
SYRENA (Litewska 3). Godz. 15.30 i 19.15 „Nowe porządki".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedziele i święta o godz. 11.30.
TEATR DZIECI WARSZAWY (Sala „YMCA" ul. Konopnickiej 6) W próbach „O Basi-Bekusie". W niedzielę — 13 bm. na ogólne żądanie także „Wesołe widowisko karnawałowe".
TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER". Królewska 13 „Korsarze". W niedziele i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.
TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69). W niedziele i święta godz. 12 i 15 „Kopciuszek". W dni powszednie tylko dla szkół o godz. 13.
FILHARMONIA, Nowogrodzka 49 niedziela 13 bm. godz. 12 „Requiem" Mozarta w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Państw. Konserwatorium Muzycznego.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33): Godz. 13, 15, 17, 19 (dla zw. zaw.) 21 „Skarb", film produkcji polskiej.
STYLOWY (Marszałkowska 112) „Skarb" — godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, (dla zw. zaw.) 21.30.
POLONIA (Marszałkowska 56) — „Skarb", pocz. godz. 12.30, 14.45, 17 (dla Zw. Zaw.), 19.15, 21.30.
PALLADIUM (ulica Złota 7-9) — Godzina 13, 15, 17 (dla zw. zaw.) — „Skarb".
SYRENA (Inżynierska 2). „Aleksander Newski". Początek seans. 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.
TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) „Zakazane piosenki" — godz. 15, 17, 19, (dla zw. zaw.) 21.

RADIO

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Program: na dziś 6.50, na jutro 6.50. Wszechnica: 9.30 „Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu.
5.20 Koncert z Czechosłowacji. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 8.30 „Stare i nowe" — Rudnickiego (XII). 8.50 Muzyka. 9.15 Zagadnienia pochodzenia człowieka w programie szkolnym. 9.50 Przerwa. 12.20 Koncert solistów: Ćwiklińska (sopran), Łukasiewicz (fortepian). 12.45 Dla wsi: Audycja poświęcona ZSRR: „O podatku gruntowym i Funduszu Oszczędnościowym. 13.00 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 Dla dzieci: „Jak dzwonek wyprowadził Janka z zadwinki". 16.30 Dla młodzieży: pogadanka sportowa. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 17.45 Dla świetlic wiejskich: „Budujemy dom". 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 „Melodie taneczne": zespół Orzechowskiego, zespół wokalny „Triola" 18.45 KCZZ. 19.00 „Koperczaki" — audycja ludowa. 20.50 „Ofensywa, która przyniosła wolność" Nadzina. 21.00 Koncert: dyryguje Gert, soliści. 21.45 „Statki zapóźnione i statki przepadłe" — opowiadanie Conrada. 22.00 Karnawał robotniczy dla Dąbrowszczaków, dyryguje Cymer. 1.00 Koniec audycji.

Sprawy warszawskiej młodzieży (II)

Blaski i cienie pracy ZMP wśród młodych z warsztatów i biur

Rozpatrując zagadnienia ruchu młodzieżowego w Warszawie nie można pominąć odcinków tak poważnych, jak urzędniczy i tzw. „prywatny". Nie cała młodzież trafia do szkół czy fabryk, duży jej procent zostaje zatrudniony w biurach, których w Stolicy jest tak wiele. Duży również procent młodzieży dostaje się do rzemiosła, do prywatnych majstrów, kupców czy przedsiębiorców.

Każdy z tych odcinków ma swoje zupełnie odrębne zagadnienia, każdy z nich rozpatrywać należy oddzielnie, nie mniej jednak w całokształcie zagadnienia oba odgrywają bardzo poważną rolę.

Odcinek urzędniczy jest liczebnie dość duży, co zresztą wypływa ze stołecznego charakteru miasta. Dlatego cyfra około 90 kół ZMP i 6 tys. członków (kół urzędniczych) nie jest bynajmniej zadawalająca.

Praca wśród młodzieży urzędniczej koncentrowała się dotychczas w świetlicach. Nie wszystkie jednak instytucje posiadają świetlice, nie we wszystkich instytucjach praca rozwijała się tak jak rozwijać się powinna. Nie we wszystkich organizacja partyjna, przywiązywała do tego zagadnienia należytą wagę.

Wysiłki ZMP idą w kierunku ożywienia pracy na tym odcinku — ożywienia kół martwych, które tu, podobnie jak i na odcinku fabrycznym istnieją, oraz zakładania kół w ośrodkach nieobjętych jeszcze wpływami organizacji. ZMP pragnie podciągnąć wszystkie koła do poziomu takiego, na jakim stoją koła przy Kom. Gł. „SP", przy Urzędzie St. Cywilnego, przy Prez. Rady Min., gdzie praca pod każdym względem rozwija się dobrze, gdzie istnieje wysoko postawione kształcenie ideologiczne.

Zaprawa do walki z biurokracją

Jednym z ważniejszych posunięć na drodze do usprawnienia pracy kół urzędniczych jest zacieśnienie ich kontaktu z kołami fabrycznymi i szkolnymi. W bezpośrednim zetknięciu i współpracy z innymi kołami, koła urzędnicze wychodzą z ciasnego kręgu własnych zagadnień, z mieszczańskiej do pewnego stopnia atmosfery, którą niestety dość często przesycone są jeszcze nasze urzędy. I ten kontakt z żywym człowiekiem niewątpliwie pomoże w walce, którą koła urzędnicze wypowiadają biurokracji, „papierkowości", nieodpowiedniemu stosunkowi do petenta, jednym słowem całemu balastowi, jakim obciążone są jeszcze nasze urzędy i jakim zaraża się pracująca w nich młodzież.

I jeszcze jedna sprawa, jeszcze jeden obowiązek organizacji młodzieżowej — to kształcenie młodych urzędników. Wszyscy prawie uczą się, uczęszczają do uczelni czy na kursy. Pomóc w tej nauce, nawet więcej — dopilnowanie i umożliwienie warunków — to dziedzina pracy ZMP na terenie kół urzędniczych, to konkretna opieka i ochrona interesów młodzieży zatrudnionej i umożliwienie jej awansu społecznego.

A z drugiej strony koła te wymagają bardzo czułej opieki, nie formalnej tylko ale faktycznej ze strony organizacji partyjnej. Jest to na tym odcinku jak i na innych, zasadniczym warunkiem pomyślnej pracy ZMP.

* * *

Odcinkiem, na którym przed ZMP otwiera się olbrzymie pole do działania jest młodzież zatrudniona w przemyśle prywatnym. Tu wysuwają się zagadnienia specyficzne i tu ZMP znalazła właściwą drogę i odpowiednie formy działania.

Utworzone przez ZMP brygady kontrolne, które działają w ścisłym porozumieniu z inspektoratami pracy i Związkami Zawodowymi przeprowadzają kontrolę we wszystkich prywatnych zakładach pracy. Ilość protokółów przesyłanych do inspektoratu i Zw. Zaw. jest wcale pokaźna.

Jakie to ma znaczenie? Po pierwsze młodzież zatrudniona prywatnie, różnego rodzaju „uczniowie", których „nauka" w wielu wypadkach polega na spełnianiu obowiązków pomocy domowej, młodzież często nieubezpieczona, pozbawiona wszelkich praw, jakie jej daje ustawodawstwo pracy młodocianych, pracująca w warunkach ciężkich, często wysoce antysanitarnych, poczuła i zrozumiała, że nie jest osamotniona, że opiekuje się nią, że o jej interesy dba silna organizacja młodzieżowa.

Młodzież ta zetknęła się z ZMP od strony że tak się wyrażę praktycznej, od strony swoich interesów życiowych. To jest bardzo ważne, ale jeszcze nie najważniejsze. W konsekwencji tego jest rozszerzenie horyzontów myślowych młodzieży, pozostającej częstokroć pod silnymi wpływami „drobnej prywatnej inicjatywy", pod reakcyjnymi, przegniłymi wpływami mieszczaństwa.

Z jednej strony chodzi tu więc o doraźną poprawę warunków pracy z drugiej zaś toczy się walka o dusze tej młodzieży, o utworzenie z niej świadomych bojowników, którzy o prawa swoje, o prawa swej klasy potrafią sami walczyć.

Zagadnienie jest trudne, gdyż w prywatnych przedsiębiorstwach, w których zatrudniona jest młodzież niema przeważnie organizacji partyjnej. I tu spada poważny obowiązek na komitety dzielnicowe, które wspólnie z ZMP muszą zagadnienie tej młodzieży postawić na jednym z pierwszych miejsc, które muszą z tych rozproszonych po setkach fabryczek, warsztatów, pracowni i sklepów „uczniów", „pomocników", „czeladników" stworzyć zorganizowaną armię świadomych bojowników o lepsze jutro klasy robotniczej.

Z. KWIECIŃSKA

Stary tor do rozbiórki

Zgodnie z zapowiedzią zostało ukończone przekuwanie torów tramwajowych na al. Sikorskiego od Brackiej do Marszałkowskiej. Tramwaje kursują już po dodatkowych torach w obie strony.

Stare szyny zostaną wkrótce rozebrane, a na ich miejscu pojawią się wykopy ostatniego odcinka tunelu linii średnicowej. (ar)

Sprawa budowy nowej rzeźni staje się kwestią palącą

Wielokrotnie podnoszono potrzebę przystąpienia do jak najszybszej budowy nowej rzeźni miejskiej, gdyż obecnie istniejąca może zaspokoić potrzeby rosnącej stolicy — maksimum jeszcze 3 lata. Niestety, brak kredytów przeszkadzał w rozpoczęciu nawet robót wstępnych. Projektowana nowa rzeźnia miała powstać na terenie Żerania.

Ostatnio sprawa budowy rzeźni znowu ożyła. Warszawa zbliża się szybko do 700 tys. mieszkańców. Jest to najwyższa liczba mieszkańców — jaką może w mięso zaopatrzyć rzeźnia przy ul. Jagiellońskiej. Ponieważ dalsza rozbudowa istniejących tu urządzeń jest zbyt kosztowna ze względu na duże koszty eksploatacyjne i ograniczony teren, przeto zagadnienie budowy nowej rzeźni staje się obecnie jednym z głównych zadań władz miejskich. Powołano już w tym celu specjalną komisję, która ma się zająć zebraniem odpowiednich danych oraz uzgodnić ostatecznie z BOS-em miejsce, na którym ma stanąć nowa rzeźnia.

Jednocześnie władze miejskie mają rozpocząć starania o uzyskanie kredytów, pozwalających na rozpoczęcie na Żeraniu robót przygotowawczych.

Zajęcia w szkole RTPD rozpoczną się 14 bm.

Kierownictwo Szkoły RTPD przy ul. Noakowskiego 6 zawiadamia, że zajęcia w szkole rozpoczną się dnia 14 lutego br. Zapisane dzieci zgłoszą się w szkole o godz. 8.30.

Walne zebranie pracowników administracyjnych Zw. Zawodowego PPP

W dniu 13 lutego 1949 r. o godz. 10 rano w Sali Konferencyjnej Rady Związków Zawodowych, Warszawa, ul. Nowy Zjazd Nr 1, IV piętro, odbędzie się walne zebranie pracowników administracyjnych członków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Obecność Koleżanek i Kolegów obowiązkowa.

Sala koncertowa na Woli

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy przeznaczyła ostatnio 9 milionów zł na dalszą odbudowę sali w gmachu szkolnym przy ul. Młynarskiej 2. Będzie to jedyna sala koncertowa i teatralna w tej dzielnicy, mogąca pomieścić około 1.500 osób.

Odbudową sali i przeprowadzeniem koniecznych instalacji zajmie się Wydział Techniczny Z. M. Ukończenie robót przewidziane jest na 1 maja rb.

Rejestracja bonów tłuszczowych do 15 bm.

Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że termin rejestracji bonów tłuszczowych na luty, pobranych z opóźnieniem przez przedsiębiorstwa, przedłuża się do dnia 15 bm.

Skarbie — już »Skarb«

Jedno z okien „Orbisu" przy „Polonii" jest przeznaczone na reklamę filmów wyświetlanych w „Atlanticu". Wystawa jest zawsze estetyczna i efektowna, tylko że się fatalnie opóźnia. Wzrok przechodniów ciągle jeszcze nęcą fotosy czarnookiej Esmeraldy z „Dzwonnika z Notre Dame".

„Orbisie", skarbie drogi! W „Atlanticu" od niedzieli już idzie „Skarb"! (Tol)

Ostatnie występy Mistrza Solskiego w Warszawie

Przed wyjazdem z Warszawy mistrz Ludwik Solski wystąpi tylko jeszcze kilka razy w Państwowym Teatrze Polskim w „Panu Jowialskim" w roli tytułowej.

Na wszystkich dotychczasowych przedstawieniach, a odbyło się ich 72, widownia przepełniona była do ostatniego miejsca. Pojawienie się mistrza na scenie witano codziennie burzliwymi oklaskami. Z prawdziwym żalem Warszawa będzie żegnać wielkiego artystę.

Sprostowanie

W notatce naszej z dnia 15 stycznia rb., omawiającej wyniki lustracji piekarni praskich, zakradła się omyłka. Mianowicie worki z bułką solejniałą, przeznaczone do przemiału na bułkę tartą, znalazła Komisja Zaopatrzenia DRN Praga - Południe w piekarni „Raszko" ul. Wrzesińska 2, a nie w piekarni „Więckiewicz", ul. Mecińska, jak omyłkowo podała nam **DRN - Praga Płd.**

Złe tradycje Ubezpieczalni

W miejskiej pomocy lekarskiej

Chorzy nie mogą godzinami wyczekiwać na przyjęcie

Nie mniej krytycznych uwag jak praca Ubezpieczalni Społecznej, wywołuje działalność Miejskiej Pomocy Lekarskiej, z której usług korzysta około 70 tys. osób: pracownicy Zarządu Miejskiego, przedsiębiorstw miejskich i członkowie ich rodzin.

Miejska pomoc lekarska podobnie jak Ubezpieczalnia Społeczna podzieliła miasto na obwody lecznicze. Niestety, w niektórych obwodach jest za dużo członków, podczas gdy inne posiadają ich bardzo niewielu. Powoduje to przeciążenie pracą pewnych lekarzy.

W centrum Pragi

Najgorzej chyba pod tym względem jest w obwodzie, którego lekarz urzęduje przy ul. Jagiellońskiej 1. Lekarz Miejskiej Pomocy Lekarskiej przyjmuje tu od godz. 16 do 18 i ma ustalony kontyngent: 15 osób dziennie.

Kto chce się do tego lekarza dostać, musi co najmniej o g. 13, zająć miejsce w kolejce, żeby otrzymać „numerek", upoważniający do przyjęcia.

Niestety, nie zawsze rozpoczyna się przyjmowanie pacjentów o wyznaczonej porze, gdyż w tym samym gabinecie urzęduje przed tym chirurg i gdy ten skończy, dopiero zaczyna przyjmować „omnibus".

Na Bagatelę daleko

Ostatnio, dnia 9 i 10 bm., chorzy czekali daremnie kilka godzin. Okazało się, że urzędujący tu zwykle lekarz zachorował. Miejska Pomoc Lekarska nie kwapiła się jednak z przysłaniem zastępcy. Nic dziwnego, z Pragi na Bagatelę, do siedziby Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego nie prędko dochodzą pisma.

O ile jednak o rejonowym lekarzu MPL, pomimo długiej kolejki, pacjenci mówią zawsze z uznaniem, o tyle jego kolega urzędujący na Saskiej Kępie jest raczej jego przeciwstawieniem. Dla tego ostatniego wszyscy pacjenci są „symulantami" lub „chorymi z urojenia".

Dwóch lekarzy MPL, urzędujących w niedalekiej odległości od siebie... i taka olbrzymia różnica w traktowaniu pacjentów. (Łk).

Wydział Terenów Zielonych przedstawia program swych prac

Pięknie rozplanowany zieleniec na „cyrkowym placu"

Wydział Terenów Zielonych ma właściwie obecnie lekki okres wypoczynkowy, przygotowuje się jednak gorączkowo do zbliżającego się sezonu wiosennego. Korzystając z odpowiedniej pogody, ekipy robotników krzątają się koło drzew na ulicach, aby za miesiąc przystąpić do masowego zazieleniania stolicy.

Na Polu Mokotowskim, tuż przy Al. Niepodległości, przez całe ubiegłe lato krzątały się grupy młodzieży szkolnej, które pod nadzorem instruktorów sadziły młode drzewka. Ogromny obszar pola — to przyszły las — park Mokotowa. Pracy jest przy nim jeszcze wiele, jednak drzewka będą zasadzone w sezonie bieżącym.

Mokotów otrzyma i drugi zieleniec, który powstanie na czystym dotychczas pl. Stachiewicza przy ul. Puławskiej.

Zieleniec na pl. Starynkiewicza

Plac Starynkiewicza służył do niedawna jako uklepane boisko do gry w piłkę nożną, uprawianej przez młodocianych „sportowców". Od czasu do czasu rozbijały na nim swe namioty różnego rodzaju cyrki.

Kilka razy projektowano założyć tam zieleniec, projekty spełzały jednak na niczym. W tym roku (jak nas gorąco zapewniają) — przystąpi się tam jednak na pewno do prac ogrodniczych. Według projektu inż. Maślankiewiczowej, plac ten ma się zmienić w nowoczesny, piękny zieleniec.

Zielona Praga

Na Pradze najwięcej kłopotu sprawia ul. Targowa, a raczej jej trawniki. W związku z budową trasy W—Z i przełożeniem torów — ruch tramwajowy skieruje się środkiem ulicy, a więc przez trawniki. Trzeba będzie więc znów przekopywać, zasiewać i tworzyć placyki przy przystankach.

Do „grubszych" prac na Pradze będzie należało zadrzewienie Olszynki Grochowskiej. Obszar jej wynosi przeszło 200 ha, prace więc nie mogą być wykonane w ciągu jednego sezonu. Dobrze będzie, jeśli posadzi się drzewa przynajmniej na projektowanych 80—100 ha.

Nie jest jeszcze ustalone, jak i na ile powiększy się park praski, którego część zajmie ZOO. Niestrudzony dr Żabiński chce tam urządzić „odział europejski" ZOO, pozostawiając stare tereny dla zwierząt egzotycznych.

O czym marzą amatorzy zieleni?

Nowy zieleniec powstanie przy ul. Klonowej, na pl. Szembeka i pl. 1881 r. na Grochowie oraz koło pętli tramwajowej na Opaczewskiej.

Ogrodnicy, a z nimi i większość mieszkańców, myślą już zawczasu o pięknej zieleni w Al. Stalina i Ujazdowskich.

Amatorzy zieleni marzą też o tym, aby w tym roku było jak najmniej wyścigów ulicznych, na których zawsze fatalnie wychodziła młoda, soczysta trawka, tratowana doszczętnie przez rozentuzjazmowanych widzów. (ar)

Miłość jest ślepa

Zdawało by się — niby nic. Takie miłe, niewinne pudełko, a ile krwi może napsuć. I do tego widomy dowód tzw. cywilizacji XX wieku, udogodnienie w życiu człowieka. Telefon.

Przez kilka miesięcy dzwonił delikatnie, cierpliwie wysłuchiwał wszystkiego, a więc mniej lub więcej ciekawych komunikatów, oficjalnych rozmów i umawiania się z Tesią na czarną kawę. A od kilku dni jest formalne urwanie głowy. Pisczą nam wszyscy od rana do wieczora. Przez to właśnie niewinne pudełko.

I pomyśleć, że to przez małą notatkę. O tramwajach. Autor jej bardzo lubi MZK i tzw. innowacje. Kiedy więc przedłużyli trasy „10" i „12", a czynniki komunikacyjne dodały autorytatywnie, że to dla wygody pasażerów — autor notatki podał takową w sensie pochwalnym. Że ludzie pracy, że wygodnie itd.

A teraz te przeklęte telefony. Już dzwoniła chyba połowa Mokotowa i solidna część śródmieścia. Że niby jak można, kiedy przedłużyli a wozów nie dodali. Tramwaje chodziły co 10 minut, a teraz co pół godziny. Do tego „10" jest wypełniona bańkami mleka. Bo to wszyscy się pakują od „samowarka" na Mokotowie.

Posłaliśmy kolegę od sportu, żeby sprawdził na miejscu. Pojechał rano, a wrócił dopiero grubo po południu. W ręku trzymał kurczowo ostatni guzik od swej nowej kanadyjki a kapelusz miał udekorowany skorupą stłuczonego na nim jajka. Pytamy go, co się stało, a ten nic, tylko szuka autora notatki. Chłopak zbladł, wlazł do szafy i przykrył się kompletem „Odrodzenia", ale kolega od sportu wyciągnął go stamtąd.

Teraz nie ma głupich. Nikt z nas nie napisze już nic o „przedłużeniowych eksperymentach MZK" pozytywnie. Chyba, że zwiększą tabor.

Bo co za pożytek? Autor notatki leży w domu na tapczanie, a żona co godzinę zmienia mu zimne okłady. Przez tydzień przynajmniej nie będzie mógł pracować.

A wszystko z miłości do MZK i przez łatwowierność. Bo miłość — wiadomo — jest ślepa. (RYS)

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO
„MOTOZBYT"
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, ul. Mazowiecka 13 poszukuje od zaraz na kierownicze stanowiska do Działu Inwestycyjno - Budowlanego:
Inżynierów budowlanych i ekonomistów oraz techników budowlanych.
Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego, ul. Mazowiecka 13, II p.
24-K

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich poszukuje instruktorów, księgowych, kierowników mleczarń, inspektorów i siły pomocnicze do pracy w Okręgowym Oddziale Białystok".
Informacji udziela Dział Personalny C.S.M.J. Warszawa, Hoża Nr 66-68.
26-K

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Nakład: R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-23-28. Sekretarz Redakcji 8-62-20. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział Miejski 8-71-78. Mutacje 8-71-79. Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05, 8-57-62, 8-57-64.
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny g. 12 — 13, Sekretarz Redakcji godz. 12 — 13. Kasa czynna od g. 9 — 15.
Administracja, Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-20-84. Kolportaż tel. 8-71-80.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 135.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 270.—. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Konto czekowe P.K.O. I - 1374.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne słowo zł 200.—. Za tekstem od 1 — 100 mm zł 1.000.—, od 101 — 200 mm zł 1.250.—, od 201 — 300 mm zł 1.500.—, powyżej 300 mm zł 2.000.—. Nekrologi za tekstem do 100 mm zł 500.—, od 101 — 200 mm zł 700.—, od 201 — 300 mm zł 900.—, powyżej 300 mm zł 1.200.—. Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się.
Ogłoszenia drukuje się tylko w miarę wolnego miejsca. Za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", ul. Smolna 13, tel. 8-30-73.
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-63797

Na marginesie

Pokój i postęp — godne potępienia?

Istnieje we Włoszech organizacja pn. „Ruch jedności katolików postępowych", która stawia sobie za cel zjednoczenie wszystkich ugrupowań katolickich do walki o postęp, pokój i wyzwolenie mas ludowych.

Te szczytne i rozumne dążenia włoskich katolików postępowych spotkały się jednak — o dziwo — z katerogycznym potępieniem... Watykanu. W jego codziennym organie oficjalnym — „Osservatore Romano" ukazał się artykuł pełen gromów gniewu i oburzenia pod adresem wspomnianego ruchu katolickiego. „Zasady tej organizacji oraz ich sojusz z grupami reprezentującymi ateistyczny materializm — grzmi „Osservatore Romano" — nie zgadzają się z zasadami i nauką Kościoła".

Z tego „orzeczenia" wynika, że według bogobojnych dostojników watykańskich — współpraca ludzi odmiennych przekonań politycznych, lecz jednakowo dobrej woli i czystych intencyj nie jest ani możliwa, ani wskazana, nawet jeśli chodzi o najcenniejsze i najpowszechniejsze dobra całej ludzkości, jak pokój i postęp społeczny.

Z drugiej strony jednak wiemy, że Watykan nigdy nie wypowiadał się przeciwko współpracy z imperializmem amerykańskim, z faszystami i neofaszystami wszelkiego autoramentu, z gen. Franco i ex-hitlerowcami. I nie tylko się przeciwko takiej współpracy nie wypowiadał, lecz praktykował ją czynnie i gorliwie, budząc tym nie raz zdumienie ludzi, niezbyt wtajemniczonych w arkana polityki watykańskiej.

Harmonijna współpraca wysokich kół watykańskich z reakcją międzynarodową i rozmaitymi jej agenturami trwa zresztą i rozwija się nadal. Natomiast postępowi katolicy włoscy, którzy takiej współpracy nie aprobują, spotkali się z uroczystym potępieniem Watykanu.

Rację ma komunistyczny dziennik rzymski „Unita" (Jedność), pisząc na ten temat:

„Jeśli sprawy potoczą się w dalszym ciągu tym samym torem, wszyscy zostaną potępieni, z wyjątkiem de Gasperiego i gen. Franco".

W. J.

Akcja odczytowa ZLP

Działalność Oddziału Zw. Literatów Polskich w Jeleniej Górze upłynęła w ubiegłym roku pod znakiem szeroko zakrojonej akcji odczytowej dla świata pracy. Akcją zostały objęte miejscowości: Boguszów, Czerniawa, Cieplice, Dąbrowica, Janowice, Piechowice, Szklarska Poręba-Zdrój, Szczawienko, Świeradów-Zdrój, Wałbrzych itp.

W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wygłoszono 29 odczytów.

W bieżącym roku Oddział Zw. Zaw. Liter. Polskich w Jeleniej Górze kontynuuje akcję odczytową w zakładach pracy i w ośrodkach wiejskich.

Testament polityczny Adolfa Hitlera

Dziennikarz amerykański o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych

Poniżej drukujemy w streszczeniu artykuł znanego postępowego publicysty amerykańskiego Johannesa Steela, na temat zbieżności obecnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych z planami, przygotowanymi przez niemiecki sztab generalny na wypadek klęski militarnej „Trzeciej Rzeszy".

Kiedy niemiecki sztab generalny i jego kapitalistyczni mocodawcy doszli do wniosku, że klęska Rzeszy jest nieuchronna — rozpoczęli akcję, która dziś dopiero przynosi owoce. Nie sposób zrozumieć obecnych stosunków amerykańsko-radzieckich i polityki Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec bez zgłębienia owych machinacji niemieckiego sztabu generalnego.

Należy przede wszystkim pamiętać, że międzynarodowe koła wielko-kapitalistyczne czyniły wszystko, by zapobiec rewolucyjnym następstwom drugiej wojny światowej. Postanowiły więc odpowiednio wpłynąć na politykę Aliantów zachodnich i skierować ją na korzystne dla siebie tory.

Już w roku 1943 stało się jasne, że mocarstwa anglo-saskie nie dopuszczą do zniszczenia niemieckiego kapitału monopolicznego. Faktem jest, że wielki kapitał amerykański godził się na pobicie Niemiec, gotów był nawet pozwolić na likwidację hitleryzmu, jako politycznego systemu. Ale ani wtedy ani tym bardziej obecnie nie zamierzał naruszyć niemieckiego kapitalizmu. Wręcz przeciwnie, pragnął zachowania wielkich koncernów i karteli niemieckich.

Na to właśnie liczył niemiecki sztab generalny i niemieckie koła wielko-kapitalistyczne. Nie ulega wątpliwości że Prezydent Roosevelt na krótko przed śmiercią przejrzał istotę tych zamysłów i zorientował się w niebezpieczeństwie, jakim grożą one pokojowi światowemu. Dlatego polecił ogłosić materiały, ujawniające niemieckie plany „wygrania pokoju" po przegranej wojnie.

Te plany niemieckiego sztabu generalnego urzeczywistniły się w zakresie szerszym, aniżeli hitlerowcy mogli marzyć. Obecna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych w gruncie rzeczy wylęgła się w głowach niemieckich potentatów przemysłowych i szefów Wehrmachtu. Jest ona w rzeczywistości realizacją ostatniej woli i testamentu Hitlera.

Z dokumentów, znajdujących się w posiadaniu aliantów, wynika przede wszystkim, że kampania, prowadzona przez część prasy amerykańskiej, a zwłaszcza przez pisma koncernów Hearsta, Scripps-Howarda, McCormicka i Pattersona, odpowiada wyraźnie instrukcjom, jakich niemiecki sztab generalny i dr Goebbels udzielili swym agentom w Ameryce.

Gdyby dokumenty te zostały opublikowane, świat dowiedziałby się, że z inicjatywy niemieckiego sztabu generalnego powstał specjalny Komitet do spraw amerykańskich pod kierownictwem ambasadora Dieckhoffa, szwagra ministra von Ribbentropa. Komitet ten posiadał w Stanach Zjednoczonych swych mężów zaufania zwanych „V-leute" (Vertrauensleute). Oni to prowadzili na terenie Ameryki całą robotę propagandową.

Odbiciem tej propagandy był m. in. słynny „Plan Hoovera", który proponował, by po wojnie nastąpił „okres uspokojenia", mający na celu ochłodzenie nastrojów anty-niemieckich. Stąd też bierze się akcja duchowieństwa katolickiego w Stanach Zjednoczonych, nawołująca w listach pasterskich i na łamach prasy hearstowskiej do stosowania zasad „chrześcijańskiej miłości bliźniego wobec pokonanego wroga".

Za kulisami tymczasem rozgrywała się cicha, ale za to bardziej skuteczna robota amerykańskiego big bussinesu, o której Prezydent Roosevelt powiedział: „Niewielka, ale potężna grupa ludzi prowadzi w Waszyngtonie akcję tworzenia bloku anty-radzieckiego".

Prasa amerykańska wmawia nam ustawicznie, że obecna polityka Departamentu Stanu jest następstwem „niewłaściwego postępowania" Rosjan. A tymczasem jest wręcz przeciwnie — postępowanie Rosjan wywołane zostało pogwałceniem umów teherańskich, jałtańskich i poczdamskich przez Stany Zjednoczone.

W Jałcie postanowiono, że militaryzm niemiecki musi być doszczętnie zniweczony. A tymczasem 31 marca 1948 roku w artykule John O'Donnella w dzienniku waszyngtońskim „Times - Herald" czytamy:

„Zaczynamy wreszcie prowadzić rozsądną politykę wojskową w Niemczech. Mimo zaprzeczeń ze źródeł urzędowych, możemy stwierdzić, że zostały sporządzone plany reaktywowania kilku owych wyborowych dywizji pancernych i SS, wyekwipowania ich w pierwszorzędny sprzęt amerykański i zaopatrzenia obficie w żywność...

„Niemcy, którzy zawsze byli znakomitymi żołnierzami, chętniej będą walczyć przeciwko swym tradycyjnym wrogom — Słowianom ze Wschodniej Europy — aniżeli przeciwko swym braciom z zachodu — Skandynawom, Brytyjczykom, Amerykanom czy Francuzom... Od lat wykazywaliśmy, że Roosevelt postawił na złego konia podczas ostatniej wojny —Europa miała się lepiej pod rządami germańskimi..."

Potwierdzenie tych projektów znajdujemy w dobrze poinformowaym tygodniku *„U. S. News"* z 30 lipca 1948 r.:

„W amerykańskich kołach wojskowych w Niemczech mówi się o konieczności odbudowania armii niemieckiej... Plany te budzą ostre protesty we Francji i innych krajach Europy Zachodniej..."

Tenże tygodnik w n-rze z 6 sierpnia r. ub. pisał:

„Oficerowie amerykańscy w Niemczech są zwolennikami odbudowania armii niemieckiej. Uważają oni, że Niemcy są pewniejszym sojusznikiem aniżeli Francuzi, którzy niechętnie odnoszą się do wielkich planów zbrojeniowych".

25 września 1948 roku odbył się w New Yorku bankiet zorganizowany przez pro-hitlerowskie stowarzyszenie Niemców amerykańskich p. n. *„Steuben Society"*. Na bankiecie przemawiali m. in. wyżsi oficerowie amerykańscy, którzy zapewnili zebranych, że liczą na pomoc *„Steuben Society"* w walce z

„elementami wywrotowymi w Stanach Zjednoczonych". A kongresman Charles j. Kersten oświadczył, że „należy całymi okrętami sprowadzać hitlerowców z Niemiec i osiedlić ich na Alasce, by stanowili północno-zachodni bastion obronny Stanów Zjednoczonych".

Wszystko to odpowiada dokładnie planom niemieckiego sztabu generalnego. Polityka amerykańska zmierza ku wypełnieniu niezrealizowanych zamiarów Hitlera. Ameryka przystępuje do ożywienia niemieckiego imperializmu.

STACJA METEOROLOGICZNA NA HALI GĄSIENICOWEJ

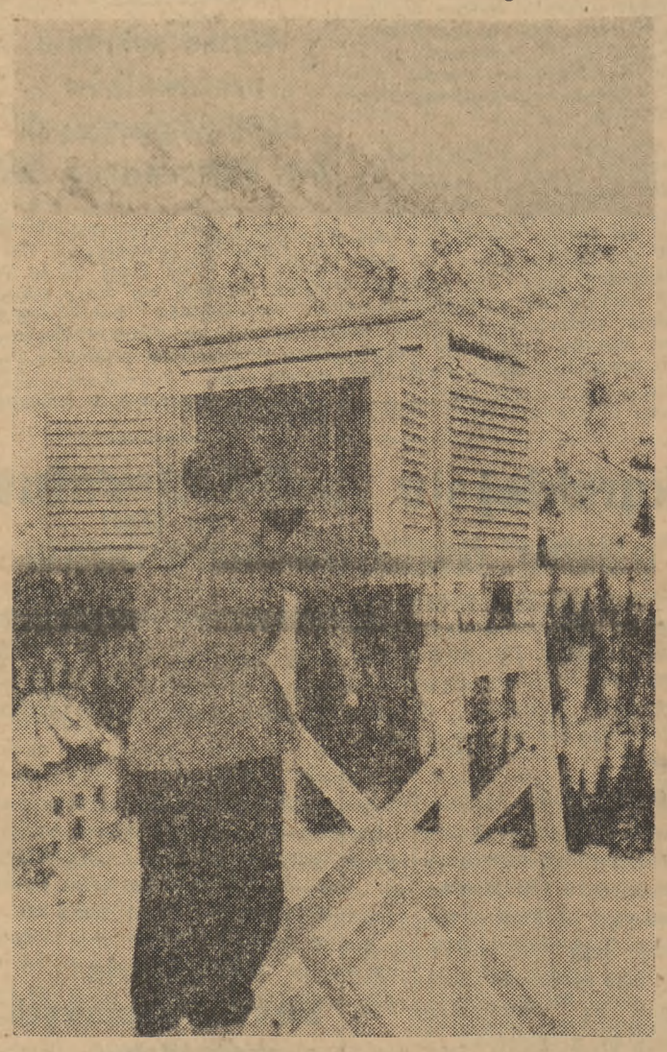

Na Hali Gąsienicowej otworzono Stację Meteorologiczną Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Stacja ta dokonuje badań: meteorologicznych i klimatycznych, morfologii śniegu i badania lawin. Na fotografii odczytywanie instrumentów meteorologicznych.

Na półce z książkami

Opowiadania Poli Gojawiczyńskiej

Zbiór opowiadań Poli Gojawiczyńskiej pt. „Dwoje ludzi"*) wydany był po raz pierwszy w r. 1938, a więc ok. 10 lat temu. Dziesięć lat nie jest to zbyt długi okres czasu, biorąc rzecz ściśle cyfrowo; gdy jednak, ten okres wypełni się tak bogatą i niezwykłą treścią historyczną, jak właśnie w latach 1938 — 1948, jego rozciągłość poszerza się olbrzymio i staje się równoznaczna wielu innym dziesięcioletnim. I w tej perspektywie wznowienie opowiadań Gojawiczyńskiej nie wydaje mi się bynajmniej konieczne.

Uderzyć nas dziś musi niezwykle posępna tonacja tych opowiadań, zanurzonych bez reszty w mroki pesymizmu i beznadziei. Psychologiczne finezje autorki stają się niekiedy aż mgliste i mało zrozumiałe. Zebrana w opowiadaniach kolekcja wykolejeńców i rozbitków życiowych, kalek duchowych i fizycznych, ludzi, których egzystencja układa się z reguły całkiem inaczej, niżby pragnęli, wszystko to sugeruje bezsens istnienia, bezcelowość i nieporadność ludzkiego wysiłku, konieczność rezygnacji z najbardziej uprawnionych dążeń i pokorne poddanie się losowi.

Ze względu na minorową tendencję i wydźwięk najzupełniej biernego pesymizmu tkwi w tych opowiadaniach jak gdyby gorzki smak egzystencjonalizmu avant la lettre (przed ustaleniem tej nazwy). Przecież najgłówniejszą jego tezą jest twierdzenie o rzekomym nieistnieniu węzłów komunikatywności międzyludzkiej, o rzekomej niemożności porozumienia się i zrozumienia dwóch czy dwojga ludzi, co ma być przesłanką filozoficzną do odrzucenia wszelkich zasad normatywnej, społecznie wiążącej moralności powszechnej.

Trudno dociekać, dlaczego ten duch sartryzmu wyłania raz po raz swoje przykre, grymasem negacji wykrzywione oblicze z kart opowiadań Gojawiczyńskiej.

Dopiero dwa opowiadania końcowe, a zwłaszcza ostatnie („Sitarek"), tracą widmową nie co mglistość konturów i zarysowują się z bardziej konkretną wyrazistością — dzięki osadzeniu losu bohaterów na gruncie określonej, obiektywnej rzeczywistości, która dla milionów ludzi oznaczała w owych latach trzydziestych jedynie bezrobocie, nędzę i głód. Ale i te klęski społeczne przedstawione są raczej jako fatum, jak okrutny wyrok losu, spadający na głowę nieszczęśliwego człowieka, niż jako wynik powiązań i uzależnień szerszego rodzaju, których źródła i charakter nie trudne są przecież do zdefiniowania.

Wznowienie przedwojennych powieści Gojawiczyńskiej — „Dziewczęta z Nowolipek" i „Rajska jabłoń" wydaje mi się bardziej racjonalnym czynem wydawniczym, niż ponowne oddanie do rąk czytelników opowiadań, tak bardzo odległych od współczesności i kłócących się z tym wszystkim, czym żyje dziś i ku czemu zmierza zbiorowość polska. Wprawdzie w tamtych powieściach spotykamy się raczej z realizmem „małym", niż „wielkim", ale mają one bezsporną wartość jako rozległe i drobiazgowe malowidła drobnomieszczańskiego bytu, jako swego rodzaju dokumenty historyczno-literackie, ułatwiające poznanie linij kierunkowych naszej literatury międzywojennej.

Kunszt pisarski Gojawiczyńskiej jest wysokiej klasy, jej dar obserwacji — nieprzeciętny, jej dociekliwość psychologiczna — sięgająca głęboko, ale te wszystkie zalety pióra autorki „Dziewcząt z Nowolipek" nie znajdują w omawianych tu opowiadaniach pełnego wyrazu i dlatego również, że te opowiadania czynią przeważnie wrażenie szkiców czy notatek literackich do większych całości, które by z nich dopiero narodzić się mogły. Zbiór opowiadań zamknie czytelnik — zwłaszcza ten, który nie zna ich chronologii — z uczuciem niedosytu i dezorientacji wewnętrznej, stawiając sobie pytanie, gdzie są dziś tacy ludzie, jak ogromna większość bohaterów opowiadań, a jeśli się gdzieś jeszcze uchowali w izolacji od świata rzeczywistego, czy warto ich przypominać i o nich pisać. Stawiamy dziś przecież nie na tych, którzy są w życiu jedynie „wędrownymi aktorami", ordynującymi bardzo osobiste „akty tragiczne", lecz na tych, twórczych, dynamicznych ludzi społecznego czynu, do których przyszłość należy.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Pola Gojawiczyńska. „Dwoje ludzi i inne opowiadania. Warszawa, Sp. Wyd. „Książka", 1948 r., str. 124.

Przed otwarciem Roku Chopinowskiego

Otwarcie Roku Chopinowskiego nastąpi w dniu 22 bm., tj. w 139 rocznicę urodzin Chopina. Uroczystości rozpoczną się w domu rodzinnym w Żelazowej Woli. Po części oficjalnej kilka utworów Chopina odegra Henryk Sztompka. Tego samego dnia w sali „Roma" w Warszawie odbędzie się koncert inauguracyjny, w którym wezmą udział Zbigniew Drzewiecki i Jan Ekier.

Następnego dnia (23 bm.) wykonany zostanie pierwszy koncert z cyklu pn. „Żywe Wydanie Dzieł Fryderyka Chopina".

W dniu 24 bm. transmitowana będzie z auli Konserwatorium Warszawskiego chopinowska audycja słowno-muzyczna. W dniu 25 bm. w programach Filharmonii: w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Bydgoszczy, Sopocie i Wrocławiu znajdą się utwory Chopina.

W dniu 27 bm. nastąpi w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy pamiątek po Fr. Chopinie. Tego samego dnia, w ramach „Żywego Wydania Dzieł Fr. Chopina", odbędzie się recital fortepianowy Jana Borejżyńskiego, transmitowany przez Polskie Radio.

115

Ilia Ehrenburg

BURZA

Tłum. M. Skrumph-Krzywicz

Był taki jeden — Wasylek nie może go zapomnieć — młody, dopiero skończył nauki, doniósł na dziewczynę, że jest komsomołką. Niemcy powiesili ją, on zaś siedział z samouczkiem, mówił: „Nauczę się po niemiecku, do Berlina pojadę, co mam żyć z wami, chamami"... A z wiosek przychodziły kobiety, młodzież, inwalidzi: „walczyć chcemy"... Grześ ma trzynaście lat... Ileż dzieci posiada odwagi, czystości uczuć, nawet trudno byłoby to wyliczyć!... Dawydow rozumiał, że idzie na śmierć (podpalił parowozownię), wieczorem siedział obok Wasylka, w milczeniu palili obaj papierosy, po czym Dawydow powiedział: „Towarzyszu dowódco, jesteście moim imiennikiem, także Wasylem, to przyjemnie..." I poszedł... Wasylek mawiał sobie: oto spotkałem się z ludem... Mówią — szkoła, wyższy zakład naukowy a okazuje się, że prawdziwy uniwersytet jest tutaj, człek się uczy nie tylko jak dać rady nieprzyjacielowi, ale również — jak zrozumieć człowieka...

Dziewiątego wróciła Waria. Wasylek od razu domyślił się: coś zaszło. Awanesjan siedział przy stole, nie odejmował oczu od Wari, która po wojskowemu meldowała:

— Dwa pułki, trzysta szesnasty przybył z frontu, stał naprzeciw miejscowości Duminicze, drugi, dla zadań specjalnych, z miotaczami min, ale bez artylerii — z Niemiec. Mówią — rozkaz oczyszczenia okręgu. Krzątanina, od razu widać, że się przygotowują.

Waria siadła na ławie i rozpłakała się, długo płakała jak dziecko — głośno, rękawem ocierając twarz.

— Nataszę wzięli. Poszła do wsi Diatlino, mówiła — ma tam znajomego starostę, opowie... Chowałam się dwa dni, czekałam. Przyszedł później Fiedotow, jest u nich za wachmana, mówi: „Uchodź. Zamęczyli ją na śmierć, strach patrzeć..."

Awanesjan powstał, znów siadł, chciał coś powiedzieć i nic nie powiedział, wyszedł z izby. Po godzinie powrócił z mapą:

— Zawołaj Drożnina. Myślę, że trzeba się przedostać na tamten brzeg...

Po krótkiej walce opuszczono Łukiszki. Krywicz szedł ponury z niemieckim automatem. Dogoniła go sąsiadka:

— Ignacy Pietrowicz!... — Rozpłakała się. — Ledwie obsieliśmy... Do lasu pójdę, nie zostanę z tymi pasożytami...

Następnego dnia trzeba było rzucić ulubieńca wszystkich — działo czterdziestopięciomilimetrowe. Przezwano go „Bertuchną". Pięć miesięcy przesłużyła... Szli przez moczary. Łącznik z oddziału Kudriawcewa przekazał: „Rozdzielamy się na drobne grupki. Niemcy nacierają ze wszystkich stron".

Ponuro szli ludzie. Awanesjan klął: „Co za komary, gorsze niż Niemcy..." Myślał zaś — prawdopodobnie nie wydostaniemy się... Rankiem nadleciał „konik polny", potem były bombowce. Wynika z tego, że wyśledzili....

Rannych trzeba było nieść na plecach. Żywności zabrakło, ludzie szli głodni. Krotow dał znać przez radio: „Idziemy na Chwostowicze. Sytuacja ciężka"... Potem słuchano Moskwy. Wasylek pochylił głowę na bok, zawsze tak robił, kiedy obawiał się, żeby nie uronić ani słowa.

„Mówi Moskwa. Czas moskiewski godzina dwudziesta druga minut trzydzieści. Podajemy ostatnie wiadomości..."

Dlaczegoś mignęła mu w oczach Moskwa przedwojenna, duże okrągłe latarnie, ludzie wychodzą z teatrów, jest z Natalką, byli w Wielkim, umierała Gizela...

„Komunikat wieczorny... Opuściliśmy miasto Kercz..."

A więc i tam również nie idzie łatwo... W marcu wszyscy sądzili, że nie dziś to jutro połączą się z Armią Czerwoną. Nocami słychać było dalekie grzmoty. Dźwięczały one jak powitanie: trzymajcie się idziemy z odsieczą!... Partyzanci rozpoczęli natarcie, wytłukli niewielkie garnizony wroga. Rosło terytorium, na którym przywrócili władzę radziecką. W kwietniu przejechałem dziewięćdziesiąt kilometrów po naszej ziemi — przypominał sobie Wasylek. — Wesoło było w oswobodzonych wsiach, na sercu — lekko. Może dlatego tak trudno jest obecnie... Za wcześnie cieszyliśmy się. Jeszcze nigdy ludzie nie byli tak przygnębieni...

Nad ranem wpadli na Niemców. Bój był krótki, partyzanci przebili się; utracili jedenastu ludzi. Rannych uniesiono ze sobą. Uniesiono również Awanesjana — kula trafiła go w brzuch, poniżej serca. Umarł w dzień, nie przychodząc do przytomności.

Wasylek patrzył na martwego przyjaciela. Razem przeżyli okres najbardziej straszny, kiedy ludzie małego ducha rozchodzili się, przebierali, wszystkie chaty pełne były „zięciów"... Niemcy pędzili wówczas jeńców dniami i nocami. Wasylek i Awanesjan zebrali w kupę oddział, złożony z żołnierzy otoczonych, ludzi miejscowych, później doszli ludzie briańscy, orłowscy. Nocami Awanesjan opowiadał o dalekiej, sparzonej przez słońce ziemi — kryształ jezior, dźwięczne echo, smukłe, smagłe dziewczęta. A pokochał orłowską — o lnianych warkoczykach. I oto nie żyją już oboje... Nigdy jeszcze nie zaznał Wasylek takiego uczucia — żal stanął w gardle, nie pozwalał odetchnąć, przełknąć kęsa.

Podszedł do niego Drożnin:

— Nastrój kiepski, wszyscy zniechęceni...

— To napraw — na to jesteś komisarzem.

Drożnin nachmurzył się: tego nie potrafi. Referat umie opracować, a ot tak wprost powiedzieć — nie...

— Rano dałem rady. A mówić nie umiem.

Wykopano mogiłę. Dookoła było wiele żółtych kwiatów, niezmiernie jaskrawych. Wasylek pomyślał: głuptasy, po co zakwitły, i tak podepcą — wojna...

Co za bzdury włażą do głowy. Trzeba z ludźmi pomówić na serio. Drożnin nie będzie umiał. A nastrój, rzeczywiście, fatalny. Zykow mówi: „choć kulę sobie w łeb".

Złożono ciało Awanesjana. Wasylek rzekł:

— Śmiercią ludzi dzielnych padł umiłowany nasz dowódca Aram Awanesjan. Niedawno w milczeniu przyjął wieść o zgonie swojej narzeczonej, z podwójną nienawiścią ruszył do boju. Zdarzają się rany w głowę, w pierś, w nogi. Każdy z nas ma również ranę w sercu. Z nią idziemy do walki. Nieprzyjaciel jest jeszcze silny, lato będzie ciężkie. Tam — na Wielkiej ziemi — nasi towarzysze odpierają uderzenia wroga. Musimy im dopomóc. Przypomnijmy sobie dowódcę **Awanesjana, przypomnijmy Szarapowa. Nataszę** Gołowińską, Ostapenko, Alijewa, Żurawlewa, Frieda, przypomnijmy wszystkich poległych. Partyzanci, my teraz przysięgamy, że dopóki żyje w tych lasach choć jeden bolszewik, dopóty najeźdźca nie będzie miał spokoju! Przysięgamy ci, druhu Awanesjan, przysięgamy Stalinowi, przysięgamy narodowi!

Dookoła szumiały drzewa, szumiały porywiście, coś naszeptywały, łkały, wygrażały; tego wieczora przysięgały nawet drzewa. A zachód jaskrawo-czerwony — na silny wiatr.

CZĘŚĆ CZWARTA

1

Bywają takie czasy, że ludzie przykuci do drobiazgów życiowych wznoszą się, spostrzegają życie w całej jego rozciągłości. Tak właśnie stało się z Olgą, która dawniej przyprawiała Ninę Georgiewnę o wstrząs swoimi troskami o meble i o garderobę Siemiona Iwanowicza.

(c. d. n.)